NUMER 45

DZIENNIK POWSZECHNY

$\frac{14}{26}$ Lutego 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Środa, 26 Lutego 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Z Petersburga, 18 Lutego.

Najjaśniejszy Pan, Najwyżej raczył zatwierdzić 11 grudnia 1861 r. (v. s.) zdanie Rady Państwa, co do dozwolenia starozakonnym kupcom 1-ej i 2-ej gildji, wraz z ich rodzinami, stałego zamieszkania w m. Kijowie, oraz co do dozwolenia w niektórych wypadkach czasowego pobytu, starozakonnym, niemającym prawa do stałego zamieszkania w tym mieście.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Wychowanie publiczne. — O wykładach nauki chrześcjańskiej w szkołach elementarnych, powiatowych i gimnazjalnych.

Wrodzonem jest człowiekowi przeczucie bóstwa, najwyższej przyczyny wszech rzeczy i nie znajdziemy na kuli ziemskiej tak dzikiego narodu, któryby go sobie nie przedstawiał choć w postaciach stworzeń lub urojonych obrazach, któryby nie wyrządzał mu czci najwyższej, nie stawiał ołtarzy i nie zanosił doń modłów w codziennych potrzebach. Jak roślina z brzaskiem dnia wiosennego wychyla się ku słońcu, orzeźwia i nabiera wzrostu— tak dusza ludzka wydziera się do sfer wyższych, szuka ochłody i błogiego pokoju w istocie nadziemskiej, najwyższej. Lecz wszystkie te samoistne porywy, nie doprowadziły ludzkości do celu, nie zrodziły jasnych i czystych wyobrażeń o Bogu, o końcu, przeznaczeniu i powinnościach człowieka, nie zadowoliły gorących pragnień, nie uszlachetniły, nie uspokoiły ducha.

Leżał świat w kale zbrodni, ciemnoty i zbydlęcenia.

Idea prawdziwa o Bogu, pierwiastek mądrości objawionej, długo spoczywała w piersi wybranego ludu Izraelskiego, dla uwidomienia snać, że ród ludzki o własnej mocy nie jest w stanie dźwignąć się wytknąć sobie drogi życia i zbawienia, za nim wyłoniła się w czasie zakreślonym, rozlała się po widnokręgu, i łuną światła niebieskiego rozwidniła świat, rozproszyła pomrokę a oświeciła umysły i ogrzała zlodowaciałe serca.—Mądrość przedwieczna, słowo wcielone, zstąpiło na ziemię i ileż to cudów dokonało się od razu? Kto świat stary i zdziczony porówna z odrodzonym, uzacnionym i uszlachetnionym moralnie, chrześcijańskim światem, czyż nie uwierzy w boskość tego dzieła, którego budownikami byli ubodzy, maluczcy prostaczkowie. Potęgi ziemskie runęły przed potęgą moralną, i ujrzano przewrot w całym porządku społecznym, gdzie tylko promień tej światłości przeniknął. Rozproszony i koczujący ród ludzki skupiać się zaczął w rządne towarzystwa, czyli narody i jak po nawałnicach i burzy, używać błogiego spokoju pod zasłoną ewanielji.

Prawodawstwo, sztuki i nauki, umiejętności, przemysł, wynalazki, chrystjanizmowi winne są swój rozwój, kierunek i uzacnienie. Europa cała komuż zawdzięcza swą wyższość nad innemi częściami świata, swą cywilizację tak dobroczynnie oddziaływającą na sprawy ludzkości, jeżeli nie instytucjom, kościoła Chrystusowego? Jestże inny środek cywilizacyjny dzielniejszy, zbawienniejszy dla świata? Kto o tem wątpi, niech otworzy księgę dziejów i przypatrzy się narodom w innych rozwijających się warunkach. Nie humanizm nowożytny, ani filozofizm, moralnie i politycznie, wykształciły ludy europejskie, ale filozofja chrześcijańska (w rozumieniu Kościoła katolickiego), która w walkach ostatniemi czasy z filozofją racjonalną zadała tej ostatniej kłam i dowiodła jej niepraktyczności. Inteligentne znakomitości kościoła katolickiego tak pobiły wszystkie teorje idealistów, panteistow, racjonalistów, że dziś w Niemczech nawet, gdzie najwięcej miały popleczników, nie znajdują żadnej powagi i wiary.

Jeżeli zbawcze instytucje kościoła katolickiego nie wszędzie jeszcze w równym stopniu swój wpływ i skuteczność wywierają, przypisać to należy nierozpowszechnionej ich znajomości i nie dość prawemu ich rozumieniu. Potrzeba nam do tego umiejętnych, gorliwych i rozumnych nauczycieli ludu, a dla młodzieży potrzeba zakładów dobrze urządzonych i czujnie dozieranych. Wieleż to błędów i wybryków uchronilibyśmy się w dalszym wieku, gdyby zasady nauki chrześcjańskiej od pierwszej zaraz młodości wpojono w umysły i serca nasze, a później nie zaniechano ich rozwijać z nabywaniem wyższych wiadomości.

Mimo niechęci naszej do Niemców, przyznać im przecież musimy, że są rzetelni, trzeźwi, pracowici, oszczędni. Czemże się to dzieje, jeżeli nie wychowaniem starannem, religijnem od młodości pierwszej? Też same skutki ujrzymy i na ludu naszym za pomocą edukacji, bo wszyscy ludzie noszą w sobie zaród do udoskonalenia moralnego.

Nie tylko między ludem ale i między wykształceńszemi klasami panuje gruba nieznajomość religji, jak zauważył ks. Fleury, i również smutne pociąga za sobą następstwa dla ogółu społeczności. Pochodzi to ztąd, że rodzice lub nauczyciele mniej przywiązują do tej nauki ważności, że podają jej literę tylko dzieciom, nie tłumacząc ducha i znaczenia wielostronnego, że uczą tylko pamięciowo formuł katechizmowych, nie rozwijając ich, ani stosując do potrzeb życia, że nie łączą do prawideł praktyki i ćwiczeń, które się potem w zbawienny zamieniają nałóg.

Religja jest potrzebą ducha i serca naszego, której brak niczem w życiu nagrodzić się nie da. Samo ukształcenie naukowe bez względu na religję, czyż nie napotka na nieprzezwyciężone trudności, których rozwiązania człowiek myślący pragnie? Kto jesteś? Na co jesteś, jakie twe przeznaczenie? Co się stanie z tobą po śmierci, jaki twój koniec? Oto treść niemal wiary—oto kwestja najważniejsza dla śmiertelnika! Najgłębsze kombinacje rozumowe, jak się począł świat, zkąd się wziął pierwszy człowiek, dla czego sobie zostawiony idzie za skłonnością zepsutej natury, zkąd w nim ten pierwiastek do złego naprzód się wykluwający, jakie jego prawdziwe przeznaczenie, nie doprowadziły do niczego.

Niewyraźne poczucie, co jest złem a co dobrem nie dościga jeszcze wyobrażeń o nagradzającej i karzącej przyszłości. Wieczność i nieśmiertelność po przechodniem na ziemi życiu, w zamglonym i nie pewnym rysuje mu się obrazie. Otóż słowo tylko boże, wiara żywa w niewinnych jeszcze umysłach poczęta, zaspokoić, uszczęśliwić, zbawić człowieka może. Kiedy więc religja chrześcijańska tyle w sobie mieści żywiołów do uszczęśliwienia całej społeczności ludzkiej w ogóle i każdego człowieka w szczególe, jakże ważnem być musi, aby jej prawdy były powszechnie znajome, aby jej przepisy kierowały postępami i życiem zbiorowego człowieka, narodów w ogóle, jednostek w szczególe.

Nauka religji poczyna się z dziecięctwem człowieka i ciągnie się przez całe życie, bo nauka religji, jako chleb powszedni żywić ma ciągle ducha, oświecać i kierować myśli, zagrzewać serca, pocieszać nas w uciskach, budzić do czynów szlachetnych, poświęceń zacnych, słowem być gwiazdą przewodniczącą w wędrówce ziemskiej. Dziecko mówić i rozeznawać przedmioty, które go otaczają zaczynające, odbiera pierwsze wyobrażenie o Bogu i jego własnościach od matki, poucza się od niej drobnych praktyk religijnych, które na zawsze w pamięci i sercu jego niezatarte zostaną. Następnie podrastające pacholę uczy się katechizmu w szkołach parafialnych, w uczelniach niższych i wyższych, aż do ukończenia edukacji, a wszędzie według właściwej metody i prawideł dydaktycznych, których nauczyciel przestrzegać powinien, aby ziarno nauki łatwiej się przyjęło i owoc obfity wydało. Ciągnie się ta nauka dalej po świątyniach pańskich, dla ogółu wiernych, to w tak zwanych katechizmach kościelnych, to w homiliach i kazaniach, to w konferencjach i okolicznościowych naukach, bo duch ludzki jak ciało, zawsze potrzebuje pokarmu, aby nie usychał i nie marniał. Nie jest tu zamiarem naszym przechodzić wszystkie rodzaje i sposoby nauczania religji, bo na to są dzieła teologiczne; chcemy tylko w krótkości napomknąć o potrzebie i ważności katechizmów szkolnych i należytym sposobie ich wykładania, co zdaje nam się być na dobie przy ogólnej organizacji oświaty publicznej.

Nasienie które ma przynieść człowiekowi owoce żywota wiecznego, winno być wcześnie zasiane w jego sercu, dopóki to jeszcze miękkiem jest i wrażliwem. Szczególniej młodociane umysły zdolne są do przyjęcia zarodków dobrego, kiedy się jeszcze złe skłonności w nich nie rozgościły. Są to młode latorośle, które łatwo się tam chylą, gdzie je ręka pielęgnująca nagina. Inaczej się dzieje ze staremi, którzy w nałogach złych wzrośli. Prędzej ich złamiesz jak nagniesz. „Jeśli może odmienić murzyn skórę swoję, albo lampart pstrociny swoje i wy będziecie módz dobrze czynić nauczywszy się złego.” Jeremiasz 13. 23.

Nauczanie religji, jest nauczaniem cnoty i życia chrześcijańskiego. Gdzie ono jest zaniedbanem, tam złe skłonności ogarniają serca, a za niemi w ślad idzie grubość obyczajów i występki. Nie masz nic pożądańszego dla ludu pospolitego, jak aby za młodu w nauce religji był ćwiczony. Bez nauki religji szkółki ludowe nie przyniosłyby wiele korzyści. Wychowanie też ludowe w Niemczech całkiem na religijnej zasadza się podstawie, a uczelnie ludowe poddane są nadzorowi duchowieństwa. Ważnem jest nauczanie katechetyczne, bo stanowi fundament dalszego wykształcenia religijno-moralnego. Katechizm większy czy mniejszy, jest systematycznym, popularnym wykładem nauki chrześcijańskiej, którego jeżeli kto nie słucha i nie nauczył się porządnie za młodu, nieumiejętnym zostanie na całe życie w najważniejszej części swego wychowania. Dorosły wstydzi się i nie ma czasu wracać do katechizmu, w kazaniu zaś traktują tylko prawdy wiary, lub przepisy obyczajności oderwanie i bez związku, które dopełniają i rozwijają instrukcję katechetyczną i na niej jako na fundamencie dalej budują.

Kaznodzieja może ma więcej powagi, ale katecheta jest pożyteczniejszy i więcej błogosławieństwa przynosi wiernym. Łatwiej być dobrym kaznodzieją, jak dobrym katechetą, podług zdania pastoralistów.

Od zawiązków swoich kościół katolicki poświecał szczególną troskliwość opowiadaniu nauki boskiego odkupiciela, Jezusa Chrystusa. Apostołowie, uczniowie pańscy, papieże, biskupi i kapłani przyświecają nam na tej drodze przykładem swoim. W pierwożytnych czasach kościoła, nauczanie to miało szczególnie na celu dorosłych, a instrukcja dziatek zostawiona była rodzicom. W ojcach świętych znajdujemy atoli przestrogi dawane rodzicom, aby nauczali, wychowywali dzieci w duchu ewanielji. W dalszych wiekach troskliwie brano się do oświecania ludu w religji, czego dowodem są uchwały synodów i rozporządzenia biskupów.

Karol W. pojmując jak wiele zależy na tem aby społeczność miała sumiennych i bogobojnych obywateli, zalecał biskupom, aby młodzież oświecali, aby lud pospolity umiał przynajmniej skład apostolski i modlitwę pańską. Giersoniusz kanclerz uniwersytetu francuzkiego, nie wstydził się sam nauczać dziatki zasad wiary i prawideł obyczajności. Sobór Trydencki zalecał biskupom dopilnowanie, aby dzieci ćwiczone były w początkach wiary, a na zaniedbujących się w tym obowiązku dusz pasterzy, wymierzali kary kościelne; co większa wyznaczył konkongregację do ułożenia katechizmu, który pod nazwą rzymskiego, dotąd służy za wzor i prawidło w wykładach nauki religji.

Ś. Karol Boromeusz z świętym zapałem rzucił się do zastosowania tej uchwały soboru Trydenckiego. Za nim poszli Biskupi i święci mężowie w innych krajach. Tworzyły się bractwa i kongregacje, które czyniły ślub kształcić i wychowywać ubogie dziatki po bożemu. Po katechizmie rzymskim pojawiały się inne tego rodzaju książki, a mianowicie wielki katechizm Kanizjusza. Pierwsze prelekcje katechetyki czyli sztuki katechizowania, zaprowadziła cesarzowa Marja Teresa przy uniwersytecie Wiedeńskim, a jej syn i następca, cesarz Józef II rozporządził, iżby żadnego teologa nie poświęcano na kapłana, któryby z katechetyki pierwszej klasy, to jest celującego stopnia nie otrzymał.

Grzegórz XV nadał wielkie odpusty zajmującym się nauką katechizmu. Klemens XI kazał spis dzieci w Rzymie uformować, a rodziców, którzy dzieci swoich na katechizm posyłać zaniedbywali, pociągać do kary pieniężnej, a niewyuczonych dobrze, do Sakramentu małżeństwa nie przypuszczać. Benedykt XIV między innemi postanowił i to, aby nikogo na kapłana nie święcić, któryby świadectwa z katechetyki nie złożył.

Nie ważmy sobie lekce katechizmu, bo nigdy się świat nie ucywilizuje moralnie, dopóki się dobrze nie przejmie tem, co ma wierzyć i czynić, jakie zasady wyznawać, według jakich praw postępować. Prawdy zaś są jedne wiekami uświęcone. Czytajcie tylko dzieje świata i uczcie się sami jak roztrząsać i oceniać (nie in verba magistri) a staniecie u celu.

Gorliwość duchowieństwa polskiego o chrześcijańskie wychowanie ludu objawia się w uchwałach jego synodów, w okólnikach Biskupów. Wyborne na swój czas katechizmy Herbesta i Marcina Białobrzeskiego, prześliczną polszczyzną w XVI wieku napisane, dowodzą tego najlepiej. Wielcy z owego czasu kaznodzieje, Wujek, Skarga, Wereszczyński, Bierkowsi, Karnkowski, wymowni nauczyciele ludu, mogą nam dzisiaj jeszcze służyć za wzór do naśladowania. Za przewrotami politycznemi w kraju, nastąpił upadek nauk a za tym upadek nauczania religijnego, które dotąd do normalnego przyjśc nie może stanu.

W każdym kościele parafjalnym co niedziela i święto, jakeśmy wyżej okazali, powinny być miewane nauki katechizmowe, a wieleż dzisiaj naliczylibyśmy parafij, gdzie one mają miejsce? Szkółki elementarne zastąpiłyby może choć w części ten niedostatek, ale wieleż to ich mamy? Te zaś, które istnieją, są w dezorganizacji i zaniedbaniu. I czyż dziwić się można iż tyle jest ciemnoty, tyle przesądów, tyle nędzy i występków między ludem? Obowiązkiem prawda jest plebanów, pracować usilnie, aby żadna z powierzonych im owieczek nie zostawała w niewiadomości pierwszych zasad wiary i obyczajności, aby nikt nie był przypuszczony do uczestnictwa ŚS. łask kościoła, kto nie jest należycie o tem wszystkiem pouczony. Aby tego dopiąć to nie dość jest choćby najgorętsze prawić kazania w kościele, potrzeba po misjonarsku ledwo nie z każdym odbyć konferencję i poznać jego zasoby umysłowe, chodzić po wsi, zgromadzać opuszczone dziatki, które kościoła nie znają i posilać je chlebem żywota, słowem bożem. Napotykaliśmy istotnie pomiędzy pastuszkami wiejskiemi, którzy do dwunastego i więcej roku życia nigdy w kościele nie byli, nie umieli pacierza, bo jako sieroty, zostawały w służbie u kolonistów ewangelików [1]). Ale winy tego złego nie możemy całkiem zwalać na plebanów i proboszczów. Ludność kraju postępująca zawsze w stosunku rosnącym i dziś dwa razy najmniej jest większą jak przed piędziesięciu laty, gdy tymczasem liczba parafij jest taż sama jak przed wieki była, a ilość księży do ich obsług potrzebna, niezawodnie mniejsza. Pytamy się tedy czy plebani dzisiejsi przy nałożonych na nich rozlicznych obowiązkach są w stanie zadosyć wszystkiemu uczynić? Ksiądz na parafii ma nabożeństwa odprawiać, kazania prawić, katechizmu uczyć, spowiedzi słuchać, do chorych jeździć, szkółek i ochronek doglądać, akta cywilne pisać, raporta do władz zdawać, czytelnie utrzymywać, pracować dla siebie około gospodarstwa i t. d. To wszystko przechodzi siły jednego człowieka. W parafjalnych posługach posiłkujemy się często zakonnikami, i czyżby nie można także tych wiernych sług bożych, użyć po za kościołem lub w kościele do nauk i katechizmów, do dozorów szpitali do opatrywania chorych. Wszakże dobry administrator, gospodarz, wszystko spożytkować umie w potrzebie. Mamy to z doświadczenia, że szanowni zakonnicy nasi nie wymawiają się wcale od tych posług, poczytując je owszem za cząstkę świętego powołania swego. Organisci nawet uczeńsi, nauczyciele szkółek mogą choć cząstkowo zajmować się uczeniem katechizmu, a plebani przekonywać się mają obowiązek, czy go dzieci należycie rozumieją. Zaprowadzenie metody katechizmowej używanej w parafji Ś. Sulpicjusza w Paryżu, przynajmniej po większych miastach wieleby ułatwiło naukę religji, dla masy młodzieży rzemieślniczej i ubogiej. Po pięćset młodzieży płci obojej na raz uczy się tam z wielkiem błogosławieństwem bożem. Mamy tę metodę przed sobą pod tytułem: *Méthode de St. Sulpice*, lecz warto byłoby, aby który z młodych kapłanów nauczył się jej na miejscu z praktyki, bo, książek pomocniczych do wykładu katechez kościelnych nie brakuje nam wcale.

[1]) W tym roku już zdarzyło nam się spotkać 18 letniego chłopaka w Warszawie, który przyznał się dobrodusznie, że jeszcze ani razu w życiu u spowiedzi nie był.

Co do wykładu nauki Religji w gimnazjach i innych zakładach edukacyjnych mniejszych i większych, ten zawsze figurował na planie szkolnym. Ale Bogiem a prawdą mówiąc, przedmiot ten tak ważny w działaniach swoich na całe życie człowieka, uważany był za podrzędny w składzie innych przedmiotów naukowych. Kontrola nad jego wykładem w ostatnich mianowicie czasach była prawie żadna. Jako książki elementarne katechizmy: Misjonarski, Fleurego, Leonarda, od lat kilkudziesięciu na klasy niższe używane były, bez względu na to czyby się nie dało co poprawić, lub lepszego w ich miejsce przystosować. Dla klas wyższych gimnazjalnych nie było i nie masz nawet żadnego podręcznika do nauki religji. Projekta czynione, aby coś z obcych dzieł przełożyć, tymczasowo i nagłej potrzebie zaradzić, z obojętnością przyjmowano. Każdy katecheta uczył jak mu się lepiej zdawało, bo nawet plan nauki religji na klasy nie był wyraźnie i jasno nakreślony. Czyż nie można było rozpatrzyć się w katechizmach szkolnych, w Szląsku, Galicji, Poznańskiem używanych, a po polsku napisanych, jakiemi są np: Ks. Korzyńskiego, Gawrońskiego i innych? Czyż mało mamy takich książek w francuzkim i niemieckim języku? Dawne nawet nasze katechizmy polskie, należycie przejrzane, małożby przyniosły pilnym nauczycielom owocu? Czyż i w innych krajach nie posiłkują się obcemi pracami, kiedy im zbywa na własnych? Tak np. w Gimnazjach austrjackich używają do nauki religji dzieł Konrada Martin, dziś biskupa Paderbornu: *Lehrbuch der Katholischen Religion für die höherè Lehranstalten*, Wis'a nauczyciela w Luksemburg, *die katolische Religion in ihrer Glaubens und Sittenlehre*, choć te nie dla nich były ułożone. I my ten sam użytek z obcych dzieł czynić możemy. Złoto w Kalifornii, w Australji, Indjach, czy Węgrzech wydobywane, zawsze dla nas będzie złotem.

Nauczyciele religji w ostatnich czasach, nie byli to jak dawniej prefekci przy szkołach wojewódzkich, którzy obok nauczania religji, zajmowali pierwsze miejsce po Rektorze, zastępowali dzisiejszych inspektorów, religijno moralny nadzór rozciągali nad uczniami. Ci kapłani wiekiem, nauką i doświadczeniem pospolicie znamienici, całe życie poświęcali się wychowaniu młodzieży i dobroczynny wpływ na jej prowadzenie wywierali. Dziś nauczyciel religji zaledwie raz, lub najwięcej dwa razy na tydzień widzi swoich uczniów w szkole i nie może na ich obyczaje oddziałać. Najczęściej sam młody, ksiądz dopiero z igły jak mówią zdjęty, bez doświadczenia, zamiast oddać się cały studjom swego przedmiotu, co w początkach mianowicie jest dla niego nieodzownem, marnuje swój czas na dawaniu lekcij prywatnych po za szkołą, bo ze szczupłej pensyjki etatowej, przy podrożeniu dzisiaj wszelkich artykułów, wyżyćby nie potrafił. Nie widząc zaś na swojem stanowisku żadnych nadal dla siebie widoków, ani promocji, za pierwszą daną sposobnością, opuszcza swą posadę i przechodzi na pole parafjalnej posługi. Czy przy tak częstych zmianach osób, można się spodziewać abyśmy się mogli doczekać biegłych katechetów? Lat kilkunastu potrzeba abysię wyrobić na dobrego pedagoga, a za trzy lub cztery lata można wyjść tylko na dobrego czeladnika jakiej profesji. Tak ciężki jest i niewdzięczny zawód nauczycielski, dla te-

go też winien być więcej ceniony i nagradzany.

Nie ważmy sobie lekce katechizmu jak mówiliśmy, bo jego wykład połączony jest z wielkiemi trudnościami. Dzieci naturalnie mają słabe jeszcze pojęcie, nie włożone są do myślenia, z małym zasobem wyobrażeń. Trudno jest tedy wyłożyć im tak dokładnie prawdy religji, aby je rozum ich objął, serce pokochało i pamięć zatrzymała. Samo zniżenie się do pojęcia dzieci nie jest tak łatwe, a mianowicie dla tych, którzy przez długi czas wyższym oddawali się studjom. Dzieci są płoche i lekkomyślne jakże wielkiej trzeba sztuki, aby na ich serca skutecznie oddziaływać, jakiej cierpliwości w ciągłem objaśnianiu powtarzaniu, upominaniu. Z trudnością idzie także przyswoić sobie tutaj dobrą metodę. Wielka liczba dzieci, czyni nauczanie trudniejszem, ich umysły i pojęcia do siebie niepodobne. A przecież nie można tu nikogo pominąć i zaniedbać. Każde dziecko powinno otrzymać duchowny, stosowny dla siebie posiłek, by rosło i mężniało na żywot duchowy. *(d. n.)*

Ks. A. Szelewski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Skutkiem niezadowolnienia jakie wzbudził w francuzkiem Ciele prawodawczem projekt dotacji dla jenerała Montauban, jenerał ten napisał list do Cesarza prosząc o cofnięcie tego projektu. *Monitor* ogłaszając ten list, zarazem podaje odmowną odpowiedź Cesarza, w której monarcha między innemi powiada: „Ciało prawodawcze może uznawać za niegodnego wyjątkowej nagrody, naczelnika bohaterskiej garstki żołnierzy, który pośród tylu trudności i niebezpieczeństw, zapomnianych nazajutrz po zwycięztwie, zatknął sztandar Francji w stolicy dwudziestomiljonowego Cesarstwa. Każdy ma swobodę sądu. Lecz ja, pragnę, aby kraj i wojsko wiedziało, że jako sędzia zasług politycznych i wojskowych, chciałem wynagrodzić narodowym darem bezprzykładne przedsięwzięcie; bo wielkie czyny najłatwiej tam są spełniane, gdzie najmniej są oceniane, a tylko narody będące w upadku targują się o wdzięczność publiczną." Ciekawem jest co teraz pocznie Ciało prawodawcze, w obec tak wymotywowanego zdania Cesarza, Ciało prawodawcze, którego większość z całą duszą jest przywiązana do Cesarza, lecz które w roku bieżącym, spowodowane zapewne słusznemi wyrzutami, wyrażonemi w pierwszym raporcie p. Foulda, tak zawzięło się na robienie oszczędności. Dowodem tego jest także następujący ustęp projektu do adresu: „Byłoby pożądanem, powiada on, żeby można było znaleść w prawidłowem powiększeniu się dochodów i zmniejszeniu wydatków nieprodukcyjnych, środek zrównoważenia budżetu i dalszego prowadzenia robót publicznych."

Ustęp zaś tego adresu dotyczący kwestji włoskiej jest następujący: „Francja jest katolicką i liberalną; pragnie ona aby Naczelnik Kościoła był niezależny i szanowany, ale sprzyja ona zawsze prawdziwej swobodzie równie jak i moralnemu i materjalnemu postępowi ludów. Zaspokojenie tych pragnień napotyka przeszkody we Włoszech, lecz mamy nieograniczoną ufność w Twoich, Najjaśniejszy Panie, prawych zamiarach. Nie trać więc W. C. Mość odwagi, ani z powodu stałych odmów, ani z powodu niecierpliwych zachceń, a wola Twoja potrafi bezwątpienia pogodzić dwie te wielkie sprawy, których antagonizm wszędzie wzbudza niepokój w umysłach i w sumieniach." Kiedy jedne dzienniki upatrują w tym ustępie taką samą sprzeczność, jaką nacechowany jest odpowiedni ustęp projektu senatu, drugie uważają go za bardzo pomyślny dla sprawy włoskiej. Podług tych ostatnich, prostota tego ustępu ma daleko większe znaczenie aniżeli na pierwszy rzut oka może się zdawać i pod pozorem obojętności kryje się w nim wyraźna przychylność dla sprawy włoskiej, która jeszcze wybitniej ma się ukazać w czasie rozpraw nad nim. Rozprawy te bezwątpienia rozjaśnią usposobienie Ciała prawodawczego w tej kwestji, ale nie okażą zapewne jakie jest usposobienie rządu w tym względzie.

Najważniejszym wypadkiem rozpraw Senatu, jest przemówienie Księcia Napoleona, którego treść podaje depesza. Mowa ta miała na celu obronę zasad tak znieważanych przez poprzednich mówców, należących do stronnictwa ultra-prawego. Ogólny tok mowy i niedosłyszane, a przekręcone wyrażenie, wywołały burzę parlamentarną, której ani wezwania prezesa, ani zręczność p. Billault nie potrafiły zupełnie uspokoić, i która zaraz przeniosła się po za mury senatu, gdzie znaczące słowa Księcia Napoleona zraniły nie jedno podejrzane przywiązanie, nie jedną skrytą niechęć. Mowa księcia stanowczo potępia politykę, jakiej długo trzymał się rząd francuzki, a której dotąd jeszcze zupełnie nie porzucił, zasadzającą się, obok częstego przypominania w słowach, na zaparciu się w czynie, praw swego pochodzenia, i na usiłowaniu pogodzenia się z stronnictwami, które z powodu swych przekonań, są naturalnemi nieprzyjaciołmi rządu, wychodzącego z powszechnego głosowania.

W parlamencie angielskim, na jednem z ostatnich posiedzeń, przedmiotem interpelacji p. Griffitha, były niedawne demonstracje we Włoszech, który oświadczył, że nie widzi w nich nic zdrożnego i nie sądzi, aby zgromadzenie Anglików, mogło je potępić. Lord Palmerston nie wydawszy żadnego ocenienia faktu, wskazał tylko jak silne okazuje się pragnienie w całych Włoszech, nie wyłączając i wiekuistego miasta, osiągnięcia Rzymu za stolicę i dodał, że rząd angielski nie żądał ani żadnych objaśnień, ani też nie przesłał żadnych uwag rządowi Turyńskiemu.

Pogłoska o rychłem uznaniu Królestwa Włoskiego przez Prusy, wzbudziła żółć dzienników wiedeńskich. *Gazeta Wiedeńska* udając że to wcale nie nabawia ją obawy, powiada: „Przypuśćmy, że Prusy uznają Królestwo Włoskie, przypuśćmy nawet, co mniej jest prawdopodobne, że wszystkie wielkie mocarstwa uznają to państwo; to jeszcze Austrja nie ma się o co kłopotać. Zatwierdzenie lub potępienie tylko jednego państwa, ma wagę rozkazu w Turynie, a państwo to, ma tam od dawna swego reprezentanta. Jednak uznanie przez to mocarstwo, wcale nie zmieniło położenia Austrji. Jakiż więc wpływ mogłoby mieć dyplomatyczne uznanie Prus, które tylko wtenczas pomagają swym przyjaciołom, kiedy same potrzebują ich pomocy, a które równie mało uczynią dla nowych, jak i dla dawnych przyjaciół?" Dziennik ten dodaje, że krok ten zjednałby Prusom tylko nieufność rządów państw niemieckich.

Jakkolwiek dzienniki sprzyjające Austrji i koalicji Würzburgskiej w odpowiedzi p. Bernstorffa na notę zbiorową, nie upatrują ostatecznego zerwania układów, wątpić należy, czy Prusy zechcą wziąść w nich udział. Podług *Gazety Kaselskiej*, rządy państw zkoalizowanych przewidziały jednak tę odmowę i na ten wypadek, ułożyły tak zwany system przymierza obronnego. Dzienniki sprzyjające koalicji, zaprzeczają wprawdzie przypisywanym jej zamiarom poręczenia Austrji posiadłości nie niemieckich, lecz system obronnego przymierza, w ostatecznym rozbiorze nie byłby czem innem, tylko wzajemnem poręczeniem posiadłości, korzystnem wyłącznie dla Austrji i niejakiem powtórzeniem sławnej „linji obronnej włoskiej." Prusy tymczasem starają się zabezpieczyć swe stanowisko za pomocą traktatów z mocarstwami, a mianowicie traktatu handlowego z Francją.

Allgemeine Zeitung zapewnia, że nowa nota odpowiadają na notę p. Bernstorffa już jest ułożona i tylko porozumienie się z państwami koalicji wstrzymało dotąd jej doręczenie. W nocie tej gabinet wiedeński oświadcza, że wspólnie z przyjaznemi państwami niemieckiemi, nie długo przedstawi praktyczne projekta reformy związku, z których Prusy nabiorą przekonania, że Austrja szczerze pragnie reformy związku, zgodnej z duchem czasu.

Anglja.

Londyn, 21 *Lutego*. Dzienniki angielskie roztrząsają znowu kwestję niemiecką. *Morning Post* przypomina wyrazy, wyrzeczone przed 27 laty przez Dahlmanna, który w swem dziele *Politik* powiedział, że Prusy mogłyby mieć konstytucję, lecz tego nie chcą, podczas gdy Austrja mieć jej nie może, chociażby chciała. „Jak się z mowy Twesten'a okazuje," mówi dalej *M. Post*, „naród pruski spodziewa się, iż rząd jego weźmie w razie potrzeby czynny udział w obronie Hesji elektoralnej od interwencji związku niemieckiego, gdyby takową miało wywołać dalsze sprzeciwianie się heseńczyków w płaceniu podatków. Takie wystąpienie, w połączeniu z uznaniem królestwa włoskiego, byłoby najgodniejszą i najbardziej logiczną odpowiedzią na propozycje austrjackie." W podobnym duchu przemawia i *Daily Telegraph*, podczas gdy konserwatywny *Herald* występuje w obronie Austrji.

Wnioski wyprowadzane z dotychczasowego milczenia *Times'a* w kwestji bilu, dążącego do legalizowania małżeństw z siostrą zmarłej żony, upadły, dziennik bowiem pomieniony występuje dziś stanowczo przeciw takiemu prawu, jak to zwykł był dotąd corocznie czynić.

P. Gladstone, kanclerz skarbu, przesłał dyrektorom banku angielskiego pismo następujące, z daty 13-go Grudnia 1861: „Panowie! Opóźnione zatwierdzenie na przeszłych posiedzeniach parlamentu aktu dotyczącego podatku od dochodów *(income tax)*, spowodowało, iż pobór tego podatku znacznie zalega; użytecznem przeto byłoby dla dobra służby publicznej, ażebyście zaforszusowali na bieżący miesiąc skarbowi milion f. st., za odpowiedniemi kwitami i z zapewnieniem procentu po 2% pensa dziennie. Forszus ten zwrócony zostanie z dochodów, pierwszych dni przyszłego kwartału." Bank przychylił się do tej propozycji.

Stosownie do zaproszenia rozesłanego przez lorda-mera m. Dublina, odbył się 17-go b. m., w *Mansion House* pomienionego miasta, meeting, którego zadaniem było mianowanie komitetu mającego nieść pomoc osobom dotkniętym nędzą w zachodniej części kraju. Lord-namiestnik zaproponował utworzenie „komitetu Mansion-House," któryby niósł pomoc ubogim, w jakiejkolwiek bądź części kraju znajdującym się. Propozycja ta, poparta przez Dra Gray, przyjętą została jednomyślnie. Członkami tego komitetu obrani zostali: arcybiskup, lord-mer, Dr. Gray, Mgr. Gore, duchowni którzy znajdowali się na meetingu, ciało municypalne i t. d. Otwarto niezwłocznie listę podpisów i wybrano na podskarbich arcybiskupa dublińskiego, lorda-mera i p. Winey, oraz postanowiono, iż komitet ma odbywać posiedzenia dwa razy na tydzień, w poniedziałki i czwartki.

Austrja.

Wiedeń, 23 *Lutego*. Na wczorajszem posiedzeniu izby panów roztrząsano w dalszym ciągu, spokojnie i bez żywych rozpraw, materjalną część projektu do prawa drukowego. Przy poszanowaniu, jakie izba panów ma dla prawodawczych zdolności swych komisij, nic dziwnego, że zmiana któregokolwiek z wniosków respective komisji, w rzadkich tylko zdarza się wypadkach. Pochwalone i uznane przez komisję za stosowne do przyjęcia wnioski izby deputowanych, wywołują i w kompletnem zebraniu izby panów bezwarunkowe pochwały, a zmiany, jakie też komisja proponuje, również bez rozpraw prawie przyjmowaną bywają. Obrady przeto izby wyższej parlamentu austrjackiego redukują się do dwukrotnego odczytania pojedynczych paragrafów, przyczem prezes nie żąda nawet przywstania, lecz samo pozostanie w krześle uważa za przyzwolenie. Wczoraj atoli ten spokój przy obradach dwakroć naruszony został.

Hr. Antoni Auersperg, który wystąpił znowu w kwestji drukowej z zapałem, w izbie wyższej rzadko widzianem, mówił o niezbędności swobody prasy w granicach, ustawą dozwolonych. Było to poniekąd dopełnieniem mów jego, poprzednio w tym przedmiocie mianych.

Mniej szczęśliwe od poprzedniego, było przemówienie księcia Salm i hr. Thun i postawiony przez nich wniosek, ażeby gazety mogły roztrząsać postanowienia władz, sobie do ogłoszenia przysłane. Przeciw temu wnioskowi wystąpił mówca rządowy, baron Lichtenfels, oraz p. Rizy, prezydujący w jednej z komisij, tak iż stawiający wniosek zaniechali dalszej obrony takowego. Na przyszłem posiedzeniu, izba panów roztrząsać będzie pozostałe jeszcze, w liczbie dwunastu, paragrafy projektu do prawa drukowego.

Jakkolwiek przedwczesną była wiadomość o uznaniu już przez Prusy królestwa włoskiego, utrzymują jednak niektórzy, iż nie ulega wątpliwości, że takowe wkrótce nastąpi, do czego nie mało ma przyczynić się Cesarz Napoleon. Pomimo przeto zaprzeczeń niektórych organów prasy austrjackiej, *Presse* wiedeńska i niektóre inne gazety przewidują w blizkiej przyszłości zatwierdzenie ze strony rządu pruskiego nowego królestwa.

Co do telegramu z Kopenhagi, ogłoszonego przez gazety, że tameczny dziennik półurzędowy donosi, iż do 21-go b. m. nie podano jeszcze rządowi duńskiemu żadnej noty austrjacko-pruskiej, *Wiener Zeitung* oświadcza, iż nota, o której tu mowa, nie zawiera nic oprócz powtórzenia zapytania, w jaki sposób Danja wykona dane przez się zobowiązanie nie wcielania Szlezwigu. Usiłowania Danji poróżnienia w tym względzie gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego, nie powiodły się.

Zapewniają, że niektórzy węgierscy mężowie stanu zaczynają przychylać się do idei wspólnej dla całej monarchji austrjackiej reprezentacji, a zatem do idei jedności cesarstwa austrjackiego. Wkrótce okaże się czy ta pogłoska jest prawdziwą, a w takim wypadku, czy mężowie stanu, którzy się do tej idei skłaniać mają, obstawać będą przy niej wytrwale i czy znajdą w Węgrzech wielu stronników.

Francja.

Paryż, 21 *Lutego*. Uwagę publiczności głównie zajmuje mowa p. Segur d'Aguesseau w senacie i sprawa dotacji hrabiego Palikao w ciele prawodawczem. Dzienniki paryzkie nie mogąc zachować zimnej krwi w obec gwałtownych napaści p. d'Aguesseau przeciwko zasadom służącym za podstawę nowym społeczeństwom, utrzymują, iż dziwnem się wydaje, że p. d'Aguesseau występuje przeciwko prasie, kiedy dzienniki jego stronnictwa bezkarnie, prawie codziennie, występują z najgwałtowniejszemi zniewagami przeciwko monarsze sprzymierzonemu z Francją, i przeciwko narodowi, który wspólnie z Francuzami pod jednym sztandarem przelewał krew na polach bitew. Zresztą pan d'Aguesseau mając taką swobodę wyrażenia swych myśli i przekonań na trybunie, nie zwrócił uwagi, że swoboda trybuny z swobodą prasy w blizkim musi być związku. W mowie p. d'Aguesseau, mówią, brak nietylko loiki, ale i przyzwoitości. Kardynał Mathieu bronił prawie tych samych pojęć co p. d'Aguesseau, ale w mowie prałata czuć było to, czego brakowało jego poprzednikowi na trybunie, mianowicie: talent i umiarkowanie. Hrabia Persigny był właśnie na polowaniu z Cesarzem, w czasie kiedy swym gwałtownym napadem p. d'Aguesseau gotował mu zbyt łatwe zapewne zwycięztwo.

W biurach ciała prawodawczego wśród powszechnego milczenia wybrano komisję do roztrząśnięcia projektu o dotacji hrabiego Palikao; we wszystkich biurach jednomyślnością obrano członków najbardziej nieprzychylnych temu prawu, tak, iż jeżeli rząd nie chce spotkać odmowy stanowczej, powinien cofnąć swój projekt. Zadziwienie i wrażenie sprawione postawą ciała prawodawczego, tem jest większe, że projekt dotacji dla jenerała Montauban, wychodzi wprost od samego Cesarza. W końcu posiedzenia, prezes p. Morny oświadczył, że podkomisja adresowa, choćby miała pracować całą noc, ukończy redakcję projektu adresu, który następnego dnia będzie odczytany na posiedzeniu plenarnem izby. Z tego się okazuje, że mylnie donoszono, jakoby redakcja tego projektu była powierzona wyłącznie p. Granier de Cassagnac, i nawet *Constitutionnel*, który pierwiastkowo podał tę wiadomość, teraz ją prostuje, przyznając, że zasługa i odpowiedzialność za układ, należy do wszystkich trzech członków podkomisji.

Nota *Monitora*, dotycząca zwołania biskupów do Rzymu na kanonizację męczenników japońskich, wskazuje, że stosunki pomiędzy dworem paryzkim a rzymskim, nie są na jak najlepszej stopie. Z drugiej strony jednak sprowadzenie mebli do ambasady francuzkiej w Rzymie dla p. de Lavalette, okazuje, że załoga francuzka nie tak prędko zostanie ztamtąd odwołana.

Pomimo jednak wszystkich przeszkód, tamujących postęp włoskiego zjednoczenia, sprawa ta codziennie widocznie się posuwa. Tak, w adresie senatu, jakkolwiek blady odcień sympatji dla Włoch, zawsze jest wyraźniejszy jak w roku zeszłym; adres zaś ciała prawodawczego, będzie, jak zapewniają daleko wybitniejszy od adresu senatu. Zresztą zwraca także uwagę ta okoliczność, że od czasu, jak rząd francuzki polecił rozciągnąć baczniejszą straż na granicy posiadłości rzymskich, rozbójnictwo zupełnie ustało w prowincjach południowych, a jeżeli zdarzają się wypadki rabunku, to już w żadnym razie nie można im nadawać charakteru politycznego.

Jak donosi *Pays*, Rustem Bej reprezentant Turcji przy dworze włoskim, który dotąd miał tytuł tylko sprawującego interesa, został podniesiony do godności ministra-rezydenta. Oprócz tego zapowiadają ustanowienie konsulatów tureckich w Medjolanie, Florencji, Ankonie, Parmie, Bononji i Palermo. Wszystko to niejako dowodziłoby ścieśnienia przyjaznych stosunków pomiędzy Turcją a Włochami.

Tenże dziennik donosi, że kontr-admirał Bonard, dowodzący w Kochinchinie, zostanie mianowany wice-admirałem; podług zaś niektórych dzienników portowych, nominacja ta ma być już podpisana od 30-go stycznia.

Włochy.

Turyn, 19 *Lutego*. Pogłoski o uznaniu królestwa włoskiego przez Prusy, były, jak się teraz pokazuje. bezzasadne. Pomimo popierania tej sprawy przez deputowanego Karlowitz i jego 150 kolegów, rząd pruski uważa, że nie nadszedł jeszcze czas uznania królestwa włoskiego. Utrzymują powszechnie, że zaszłe w ostatnich czasach manifestacje, wiele bardzo zaszkodziły Włochóm, które uważają za granicą jako niezagaszone jeszcze ognisko rozruchów i zamięszania. Nieprzyjaciele jedności włoskiej na dworze pruskim, uchwycili natychmiast tę słabą stronę i sprzeciwiają się teraz uznaniu królestwa włoskiego, utrzymując, że takowe wtedy dopiero nastąpić może, kiedy Włochy będą mogły dać Europie prawdziwą rękojmię stałego porządku i trwałego pokoju. Tak jak przewidywano, znowu w kilku miastach Włoch południowych miały miejsce manifestacje, podobne jak w Genui, Medjolanie i Neapolu.

Deputowany, jenerał Avezzano, członek lewego stronnictwa, który niegdyś walczył wraz z jenerałem Santa-Anna w Meksyku, zapytał ministra spraw zagranicznych na ostatniem posiedzeniu izby, czy prawdą jest, że rząd włoski wysłał do Meksyku fregatę, mającą połączyć się z siłami sprzymierzonych. Baron Ricasoli odpowiedział, że ma być dopiero wysłana fregata dla udzielenia opieki poddanym włoskim a nie na pomoc sprzymierzonym. Podróż trzech deputowanych do Kaprery, zajmuje nadzwyczaj cały świat polityczny, i była w tych dniach przedmiotem długiej i bardzo żywej rozmowy między baronem Ricasolim a pewną osobą, zajmującą wysokie stanowisko w Turynie.

Izba deputowanych z widocznem nieukontentowaniem przyjęła wczoraj przedstawienie projektu do prawa, dotyczącego uchwalenia dodatkowego 3-miljonowego kredytu na koszta wystawy florenckiej. Prawdopodobnie kredyt ten zostanie zatwierdzony, ale zarazem przedstawiony będzie wymotywowany porządek dzienny, którego gabinet zdaje się nie będzie mógł przyjąć. Sir James Hudson od kilku dni jest mocno cierpiący.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 22 *Lutego*. Wielu deputowanych podało projekt mający na celu zawieszenie posiedzeń izby aż do 15 Marca. Nad wnioskiem tym będą się toczyły rozprawy w przyszły poniedziałek.

Paryż, 23 *Lutego*. Czytamy w *Patrie*: Donoszą z Tulonu pod d. 21 b. m., że parostatek przewozowy *la Seine*, odebrał rozkaz przygotowania się do przewiezienia potrzebnych materjałów dla armji okupacyjnej w Rzymie. Statek ten ma odpłynąć w przyszłym tygodniu do Civita-Vecchia.

Depesza prywatna z Londynu, z d. 22 m. b. donosi, że admiralicja nakazała uzbrojenie dwóch okrętów wojennych parowych, celem wysłania wojsk do Wydah, portu na zachodniem wybrzeżu Afryki, który Anglicy zajęli na własność.

Londyn, 22 *Lutego*. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższej lord Palmerston w odpowiedzi na interpelację p. Griffith, odpowiedział, że rzeczywiście we Włoszech, a osobliwie w Rzymie powszechne objawia się życzenie, aby Rzym został stolicą Włoch i aby świecka władza Papieża zniesioną została. Lecz poseł angielski nie protestował przeciwko temu, wspólnie z posłami austrjackim i pruskim.

Kopenhaga, 22 *Lutego*. Z dobrych źródeł donoszą, że noty zawierające odpowiedź Austrji i Prus zostały wczoraj doręczone.

Castellastua, 23 *Lutego*. (Skutari 20). Prócz nadeszłych dotychczas fregat i parostatków tureckich, spodziewają się tu jeszcze siedm innych statków tureckich. Komunikacja telegraficzna między Castellastua a Skutari została przeciętą.

Nowy York, 12 *Lutego*. Sprawozdanie komitetu do przedstawienia środków obrony, będzie popierało na kongresie myśl zakładania magazynów nad brzegami mórz, jako też obwarowania granicy północnej.

Hong-Kong, 15 *Stycznia*. Misjonarze angielscy opuścili Ningpo. Zajęcie Hang-Tszeuf przez powstańców potwierdza się. Wiadomości z Pekinu z d. 18-go Grudnia r. z. donoszą, że panuje tam spokojność. Poseł angielski Bruce za porozumieniem się z księciem Kong, ogłosił zrewidowany regulamin co do żeglugi na r. Jan-tse-Kiang. Z Japonji donoszą, że ambasadorowie angielski i francuzki zabezpieczyli się uzbrojoną wartą. Książę Mytho umarł; syn jego jest przychylniejszy dla cudzoziemców. Anglicy zamieszkali w Yokuhama, otrzymali upoważnienie do założenia własnego kościoła i utrzymania przy nim księdza.

Turyn, 24 *Lutego*. Wczorajsza *Gazzetta uffiziale* oświadcza, że wiadomość podana przez tutejsze dzienniki o zamachu na życie posła francuzkiego, p. Lavalette, jest zmyśloną.

Berlin, 24 *Lutego*. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji izby deputowanych, obradującej nad wnioskiem w kwestji niemieckiej, oświadczył hr. Bernstorff, że uznaje konieczność połączenia się państw niemieckich pod względem wspólnego kierunku spraw wojennych i dyplomatycznych a obok tego wspólnej reprezentacji parlamentarnej; przytem dodał hr. Bernstorff, że się zgadza z wnioskiem Albrechta (stronnictwo Grabow).

Hamburg, 24 *Lutego*. Podług depeszy z Kopenhagi umieszczonej w dzienniku *Hamburger Nachrichten*, Francja, Anglja i Rosja zażądały w notach jednobrzmiących od gabinetu duńskiego objaśnienia co do stanowiska Danji względem zobowiązań z 1851 i 1852 r.

Paryż, 23 *Lutego*. Książę Napoleon, mówił w senacie. Broni on tegoczesnego społeczeństwa przeciw atakom margrabiego La Rochejacquelein, który reprezentuje kontr-rewolucję. Domaga się wolności prasy, przypomniał o artykule p. Toramel Veron, który, natchniony przez Austrję, tak samo przemawia jak dzienniki ultra-prawe we Francji. Chociaż jest przyjacielem Persigniego, jednakże musi mu zarzucić, że zbyt powoli następuje. W Rzymie obrażają Cesarza. Napoleon I powrócił z wyspy Elby z okrzykami: precz z emigrantami, zdrajcami *(traitres)!* senatorowie utrzymują, że tam było księżmi *(prêtres)*. Po hucznej przerwie, Książę mówi dalej: Dla mnie Cesarstwo znaczy sławę na zewnątrz, utworzenie wspaniałej jedności włoskiej, która jest naszym niezbędnym sprzymierzeńcem, porządek wewnątrz, ale zarazem wolność, przedewszystkiem wolność prasy, oświecenie ludu bez ograniczeń i bez współdziałania korporacij religijnych; dobry byt mas, zniszczenie przesądów średniowiecznych. Książę oskarża p. La Rochejacquelein i całe to stronnictwo, które chce przymierza z Austrją, przywrócenia książąt włoskich i ucisku wewnątrz. Przytacza on słowa powiedziane przez pana Thiers w roku 1845, że zawsze należyć będzie do stronnictwa rewolucyjnego, choćby rząd popadł w ręce radykalne. W tem, powiada Książę, streszcza się moja opinja. Mowa Księcia sprawiła wielkie wrażenie. Paragraf projektu adresu w przedmiocie Włoch, sprawił dobre wrażenie w ciele prawodawczem.

Londyn, 23 *Lutego*. Wiadomości z Nowego Jorku z 11-go b. m. donoszą, że wyprawa jenerała Burnside zdobyła wyspę Roanoke i wylądowała tam. Jedyną przeszkodą postępowania ku Norfolk, są bagna znajdujące się po drodze i choroby panujące pomiędzy wojskiem.

Dalsze wiadomości z Nowego-Jorku z 11-go b. m., donoszą, że sprzymierzone armje doszły do Espirito Santo, nie starłszy się z Meksykanami. Miramon odjechał do Vera-Cruz.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny, niebo przez cały dzień jednostajnie zachmurzone. Około godziny 10-ej rano wiał mocny wiatr wschodni, przez resztę dnia północno-wschodni słaby. Zimno powiększało się, największe wieczorem dochodziło do $4\frac{3}{5}$, najmniejsze rano $1\frac{3}{5}$ stopni. Średnia temperatura dnia jest 3 stopnie zimna, o $1\frac{2}{5}$ stopni mniejsza jak w stanie normalnym. Barometr podnosi się, średnia jego wysokość dzienna jest 758,14 milimetrów. Powietrze dosyć wilgotne; elektryczność 32 stopni.

— W tych dniach Biblioteka publiczna Warszawska, zbogaconą została znacznym zbiorem książek do jurisprudencji i literatury starożytnej. Między książkami odnoszącemi się do literatury klasycznej, znajdują się najcelniejsze wydania, niemal wszystkich autorów greckich i łacińskich, a także najznakomitsi starożytni lexikografi, scholiaści i gramatycy. Przybyła także pewna liczba dzieł do nauki porównawczej języków wschodnich, klasycznych i nowożytnych; niemniej znajdują się w tym zbiorze dzieła do historji literatury klasycznej i literatur nowożytnych. Cały zbiór zakupiony został przez Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego u księgarzy Kirchhofa i Wiganda w Lipsku. Równocześnie zamówioną została znaczna liczba, dzieł pomocniczych i źródłowych do historji, a mianowicie do historji Włoch, Hiszpanji Francji i Niemiec u tychże samych księgarzy, oraz u Heberle w Kolonji, u Józefa Beza w Frankfurcie nad Menem i u Szeuringa w Ljonie. Mamy nadzieję, że biblioteka nasza, wzbogacona temi nabytkami, a także kilkoma innemi zbiorami, które, albo jużd o niej wcielonemi zostały, albo też wcielonemi wkrótce będą, odpowie przeznaczeniu swemu i przyjdzie w pomoc nietylko uczącej się młodzieży, ale i osobom, które zechcą się poświęcić głębszym naukom i badaniom.

— We wsi i gminie Pieskowice, Powiecie Łęczyckim, w skutek wynikłego z niewyśledzonej przyczyny pożaru, uległy zupełnemu zniszczeniu, stodoła drewniana z przystawką na maneż i bróg przy spichrzu, także drewniany, ubezpieczone na rs. 310, spichrz zaś ubezpieczony na rs. 300, znacznie uszkodzony został; prócz tego spaliło się: pszenicy w snopie kop 91, owsa kop 45, koniczyny półtoraków 13, siana fur 6, i drzewo budulcowe, — oraz młocarnia z sieczkarnią oszacowane na rs. 254.

— Dnia 4 b. m. i r., we wsi i gminie Janików, Powiecie Radomskim, spaliły się dwa domy, jeden mieszkalny, drugi szynkowny, ubezpieczone na rs. 290. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Popęd do układania i wydawania dzieł przeznaczonych dla włościan, ciągle się powiększa. Bardzo to pocieszający objaw, wskazujący na jak dobrą drogę wstąpiliśmy; najpewniejszą rękojmię przyszłej pomyślności jest oświata rozszerzona we wszystkich warstwach społecznych. P. Karol Stelmach o którego mającem się w krótce ukazać dziełku pod tytułem, *Ogrodnictwo dla wieśniaków Polskich*, przygotował do druku pracę z temże przeznaczeniem, chociaż w nieco odmiennym rodzaju; jest to gawęda pod tytułem: *Gromada i dziedzic Skierska jakich mało.* Wydawnictwa tego dziełka podjęła się gorliwa w tej gałęzi literatury, księgarnia pp. *G. Gebetnera i R. Wolfa.* Powodzenie tego nakładu zdaje się nam być zapewnionem i nie zniechęci pp. wydawców do dalszych usiłowań w tym kierunku.

— W tych dniach wyszło w Petersburgu dzieło A. Uszakowa, pod tytułem: *Kamienie kosztowne pod względem przemysłowym i mineralogicznym.* W dziele tem znajdujemy ciekawe wiadomości o bogactwie muzeum Instytutu górniczego Petersburgskiego. W muzeum tem znajduje się 145 djamentów, 55 rubinów i szafirów, 111 szmaragdów, 41 opalów szlachetnych, 128 topazow i 40 siberitów. Oprócz tego p. Lewensztim podarował dla muzeum Karbonat (czarny djament) ważący $112\frac{1}{2}$ karatów, i cały zbiór drogocennych kamieni oszacowany na 42,000 rs., a mianowicie 60 sztuk brylantów, 70 rubinów, 70 szafirów, 70 szmaragdów, 166 opalów, 192 turkusów i t. d.

— Gubernija Podolska zajmuje 3,760,000 desiatyn ziemi. Trzecia część gruntów należy do rządu, to jest około 1,200,000 desiatyn Mieszkańców liczy pomieniona gubernija 1,780,000, a między nimi ludności osiadłej jest 1,070,000, mieszkańców skarbowych 160,000, mieszczan 180,000, rzemieślników 26,000, kolonistów 400, żydów-rolników 8,000 cudzoziemców 800, poddanych cudzoziemskich 2600

wojsk regularnych 30,000. Szlachty i jednodworców tylko 20,000. Podług wyznań wypada 656,513 mężczyzn prawosławnych i prawie tyleż kobiet. Katolików 110,659 mężczyzn; izraelitów 95,819, mahometanów 20, lutrów 1005. raskolników 5,148, ormijan 151, i t. d. Duchowieństwo liczy w swym składzie do 2000 osób.

— W Kijowie wyszedł pierwszy akt dramatu Marka Onuka w języku Małorosyjskim, pod tytułem, „Motra Koczubeiwna”, i sprzedaje się w księgarni Barszczewskiego po kop. 10. Trudno jest dostatecznie ocenić wartoś tego płodu pisarskiego z jednego tylko aktu, krytyka miejscowa zatem wstrzymuje się z orzeczeniem ostatecznego sądu, zarzucajac wszakże autorowi albo niezupełnie dokładną znajomość języka w którym pisał, albo naciąganie pewne wyrazów małorosyjskich przy ścieśnianiu się formą poetycką i rozmiarem wiersza, nie odpowiadającym naturze języka małorosyjskiego.

— *O królikach.* Znane powszechnie ładne te zwierzątka za granicą przynoszą nie małe w gospodarstwie korzyści. Hodują je tam na krocie w umyślnie pobudowanych królikarniach, karmią umiejętnie, a mięsem i futrem prowadzą handel znakomity. Pokarmu wymagają one wcale nie wytwornego i nie kosztownego, przestają bowiem na trawie, i odrzutkach kuchennych. Najwłaściwszem wszakże pożywieniem królików jest owies, siano drobne ziołowe, kartofle surowe i liście roślin okopowych, które należy często przemieniać t. j. suche z wodnistemi i odwrotnie. Mięso królików jest delikatne, i hodowane starannie wybornego nabiera smaku; dla tego na targach angielskich więcej jest mięsa króliczego, jak u nas wieprzowego albo baraniego. Samica w przeciągu roku wydaje płód do 7 razy, po kilka sztuk na raz. Młode w czwartem tygodniu mogą się już same żywić, a w siódmym miesiącu już są zdolne do rozpłodu, przeto mnożą się nadzwyczaj łatwo, zwłaszcza gdy jest po temu miejsce suche, w wilgoci bowiem mizernieją i podlegają różnym chorobom, od których łatwo zdychają. Mogą żyć do dwunastu lat. Że hodowla królików była u nas niegdyś rozpowszechnioną, mamy ślad w samem nazwisku Królikarni pod Warszawą, gdzie za czasów panowania Augustów Saskich, utrzymywano je tutaj i rozmnażano, zkąd też i miejsce to miano swoje otrzymało.

— Wiadomo dobrze, że lud miejski jeszcze nie zbyt postąpił w oświacie. Tem więcej cieszą nas przykłady dowodzące, że stara się oświecić swój umysł i serce. W Galicji naprzykład w wielu parafjach zakładają już sami wieśniacy z własnego popędu szkoły, i tak w Brusowej jeden włościanin nazwiskiem Kawa ofiarował własne mieszkanie na szkołę i sam uczy dzieci, choć niema się gdzie podziać z własną rodziną. Tenże sam wieśniak wystawił kaplicę. Wójt zaś tej wioski posiada znaczną liczbę książek, z których niejedna i 10 zł. kosztuje.

— W przeciągu ostatnich lat dwunastu wydano w Galicji przeszło 2000 dzieł i broszur polskich, 200 ruskich i 100 niemieckich lub w innych językach.

Dzieła i czasopisy polskie wychodzą w następujących miastach, monarchji austrjackiej: w Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Tarnowie, Rzeszowie, Jaśle, Stanisławowie, Czerniowcach, Bochni, Sączu, Samborza, Cieszynie, Bielsku, Bernie, Ołomuńcu, Wiedniu Pradze i t. d.

— Księgarnia p. J. Pellara w Rzeszowie w Galicji, ogłosiła przedpłatę na dzieło: *Przyjaciel Pszczolnictwa przez X. Misiewicza*, w cenie 1 złp.

— Czytamy w *Lumirze*: „Baron Otto von Reinsberg zbogacił obecnie literaturę niemiecką dziełem, posiadającem trwałą wartość, a które wyszło nakładem Friesa w Lipsku pod tytułem: „Niewiasta w przysłowiach” (*Die Frau im Sprichwort*). Jest to dokładne i nader ciekawe zestawienie przysłów, dotyczących płci pięknej. O rozległej uczoności Barona v. Reinsberg świadczy mnóstwo języków i narzeczy, z których czerpał do swego dzieła materjał. Są tu przysłowia; z języków niemieckiego, flamandzkiego, holenderskiego, duńskiego, szwedzkiego, czeskiego, polskiego, małoruskiego, wielkorosyjskiego, łużycko—serbskiego, chorwackiego, słoweńskiego, serbskiego, litewskiego, staro i nowogreckiego, łacińskiego, rumuńskiego, włoskiego, francuzkiego, hiszpańskiego, portugalskiego, z narzecza Basków, z angielskiego, szkockiego, islandzkiego, celtyckiego, czudzkiego, fińskiego, węgierskiego, tureckiego, perskiego, arabskiego, hebrajskiego, sanskryckiego, chińskiego, z niektórych narzeczy afrykańskich i t. d. Autor posiadający tyle języków, co znakomity kardynał Mezofanti, czerpał z oryginałów, z wyjątkiem chyba co do języków semityckich i afrykańskich. Bardzo ciekawe można tu robić wnioski z porównania przysłów narodów, z jednego szczepu pochodzących. Dzieło to zasługuje, ażeby przełożonem zostało na inne języki. Z tego co się wyżej powiedziało okazuje się, że praca ta ważną jest i dla języków słowiańskich.”

Co się nas tyczy, wielka szkoda, że autor niniejszego dzieła nie mógł korzystać z dokonanego przez zmarłego Tymoteusza Lipińskiego zbioru przysłów polskich, płci pięknej dotyczących, który dotąd w rękopiśmie spoczywa.

— *Hvezda* ołomuniecka donosi o wyjściu z druku w Pradze u Kobra poezij G. Pflegera Morawskiego, pod tytułem *Cyprise*.

— W Pradze daną była 20-go b. m. w teatrze czeskim po raz pierwszy komedja w trzech aktach, oryginalnie napisana przez Dra Hermenegilda Jireczka, pod tytułem: „Tajemnicza korespondencja” (*Tajemne psani*).

— P. Babinet uczony astronom, ułożył według systematu homolograficznego, nową mapę kuli ziemskiej w kształcie elipsy. Na mapie tej, kraje północnej Ameryki i Azji, zajmującej na dawnych mapach całej kuli ziemskiej według przecięcia południka ułożonych, bardzo obszerną przestrzeń, znacznie mają ścieśnione granice. Przeciwnie Afryka, szczególniej pod równikiem znacznie się rozszerza. Wielkość Europy i Australji jest znów mniejsza. Praca ta uczonego akademika, usuwa wiele błędnych pojęć z pola jeografji. Jednem z użyteczniejszych zastosowań mapy p. Babinet, jest że za pomocą nakreślonych na niej równych kwadratów, obliczywszy ich powierzchnię i odpowiednich ich cząstek, można dojść łatwo do oznaczenia właściwego stosunku powierzchni ziemi do powierzchni wody, na obu półkólach razem lub oddzielnie i stosunku rozległości jednej części świata do drugiej, a nawet jednego kraju do drugiego.

— Stowarzyszenie *Roślinojadów (Vegeterian Society)*, którego głównym punktem jest Londyn, liczy obecnie około 4 tysiące członków. Zasadnicze przepisy tego stowarzyszenia są następujące: 1) nie zabijać zwierząt; 2) nie jeść mięsa, ani nic pochodzącego ze zwierząt; mleko dozwala się używać tylko dzieciom przy piersiach; niektórzy dysydenci jednak pozwalają na mleko pochodzące od zwierząt trawożernych; 3) nie dodawać do potraw ani soli, ani korzeni; 4) nie oddzielać otrąb od mąki na chleb; 5) ponieważ czysta woda jest naturalnym napojem, wstrzymywać się od używania wódki, wina, piwa i wszystkich trunków pochodzących z fermentacji, a nawet od kawy i herbaty; 5) ponieważ cwiczenia ciała idą w parze z odrodzeniem moralnem, ciągle odbywać ćwiczenia gimnastyczne i kąpać się w zimnej wodzie, bez względu na wiek i płeć; 7) nosić ubranie proste, odpowiednie naturze a niepodległe zmianom mody.

Założycielem tego stowarzyszenia był niejaki J. Newton, który w r. 1811 wydał ciekawe dzieło w języku angielskim, pod tytułem: *„Powrót do natury, czyli pochwała królestwa roślinnego.”* W następnym roku dał on początek stowarzyszeniu; pierwsze sprawozdanie, które ukazało się w końcu 1814 roku, wykazuje, że w ciągu trzech lat sto osób żywiących się roślinami i wodą, cieszyło się najpożądańszem zdrowiem. Żaden z członków stowarzyszenia nie umarł w tym przeciągu czasu. Siedmnaście osób, tak z rodziny Newtona, jak i jego następcy doktora Laube, tak dzieci jak i starców, żyło siedm lat według tych przepisów, a żaden wypadek śmierci ani ważniejszej choroby, nie wydażył się pomiędzy niemi.

W 1847 r. stowarzyszenie zostało zreorganizowane, na podstawach dziś istniejących. Odtąd co rok w Londynie miewa miejsce uczta stowarzyszenia, składająca się wyłącznie z potraw roślinnych. Co rok także ogłaszone bywa sprawozdanie wskazujące postęp stowarzyszenia i korzyści przyjętego przezeń systemu. „Królestwo roślinne, powiada ostatnie sprawozdanie, przedstawia tak wielką różnorodność, jeżeli jeszcze dołączyć to co wydają inne klimaty, że jego płody, czy to w stanie natury, czy też przekształcone przez sztukę kucharską, mogą najdoskonalej zaspokoić, najbardziej wymagający żołądek. Na nieszczęście szacowne jego zasoby, giną dla mięsożerców pośród pieczystego i befsztyków zapełniających ich stoły, lub też zostają pożerane przez bydło na łąkach i tym sposobem są usuwane od bardziej rozumowanego ich użycia. Pszenica, żyto, jęczmień, sago, tapioka, kukurudza, grochy, dostarczają pożywnego pokarmu we wszystkich porach roku; dodając do tego jabłka, gruszki i inne owoce, które mogą być przechowywane, można mieć zawsze obfity i wykwintny stół, zadowalniający oko i podniebienie, umysł i ciało.”

Stowarzyszenie za podstawę swego systematu uznaje anatomiczną budowę człowieka, której odpowiedni jest, tylko pokarm roślinny. Nie objaśnia ono jednak powodu dla czego natura uposażyła człowieka kłami i tak zwanemi, niewłaściwemi zębami trzonowemi.

— Pierwszy zeszyt tegoroczny wiadomości jeograficznych, wydawanych przez A. Petermana (*Geogr. Mittheilungen*), wyszedł z druku i obejmuje: szczegółowy opis wyprawy Huglina w głąb Afryki, o czem w ostatnich czasach szerzono były pomiędzy publicznością niedokładne wiadomości; o systemie spostrzeżeń meteorologicznych w celach żeglugi na morzu, głównie zaś dla przepowiadania burzy, oraz o ważności tychże spostrzeżeń dla portów morskich, przez Dra Prestela; prace około pomiarów i określenia warunków fizycznych krajów austrjackich, podług ich obecnego podziału administracyjnego; o przejściach przez góry Graubindenu i o przestrzeni drogi żelaznej pomiędzy Szwajcarją i Włochami, oraz o miejscowości dawnych miast trypolitańskich. Do tego zeszytu dodane są trzy karty, mianowicie: karta fizyczno-statystyczna Węgier, Galicji, W. Księstwa Siedmiogrodzkiego i innych prowincij austrjackich, na skalę 1: 3,700,000; karta kantonu Graubinden, wraz z profilem przejść przez góry tamemeczne, i szkic brzegów trypolitańskich, z oznaczeniem miejscowości dawnych miast.

— Wiadomo że książę Koburg Gotajski wybiera się w podróż do Afryki. Książe wraz z małżonką ma wyruszyć 22 b. m. do Wiednia gdzie zabawi tylko jeden dzień i następnie uda się do Triestu, gdzie połączy się z licznym orszakiem mającym mu towarzyszyć w podróży. Parowiec stowarzyszenia Lloyda, przewiezie podróżników do Aleksandrji, zkąd koleją żelazną udadzą się przez Kair do Suezu. Zwiedzenie Egiptu, ma być zachowane na czas późniejszy, mianowicie kiedy książę będzie wracał do Europy. W Suezie fregata wojenna angielska, wysłana z polecenia królowej Wiktorji będzie oczekiwać na rozkazy księcia; małżonka zaś jego pozostanie w Massua nad morzem Czerwonem. Książe z wybrzeży morza tego uda się wewnątrz Afryki, może nawet do zródeł Nilu. Orszak księcia dotąd taki ma skład, że nauka a szczególniej zoologja, może odnieść z tej podróży znakomite korzyści. Księciu towarzyszą: książęta Herman do Hohenlohe i Edward de Leiningen, major Renter, ornitolog doktór Brehm, Fryderyk Gerstoever, orjentalista Rizza-effendi, lekarz, malarz, i kilku uzbrojonych służących. Oprócz tego ciągle zgłaszają się osoby pragnące przyjąć udział w wyprawie. Po powrocie, który ma nastąpić w końcu Maja, książę zamieszka w Zamku Kaltenberg pod Gotha, i tam będzie opracowywał naukowe nabytki odniesione z tej podróży.

STATYSTYKA.

KRÓLESTWO POLSKIE.

II. Śmiertelność.

(Ciąg dalszy).

Jakeśmy powiedzieli przy urodzeniach, z innych lat nie posiadamy cyfry ludności niestałej; jednak przyjąwszy, że w całym przeciągu lat od roku 1837 do 1860 ta ludność niestała wynosiła trzecią część ludności objętej księgami stałemi, wypadnie:

że gdy w całym tym perjodzie zmarło w ogóle 181,840, więc stosunek śmiertelności wyniesie: 36,6 na 1,000 albo 1 na 27,

że w latach cholerycznych 1837, 1848, 1852 i 1855, w których zmarło ogółem 44,329, stosunek wyniesie: 54 na 1,000 albo 1 na 18,5,

że po wyłączeniu tych czterech lat cholerycznych, w pozostałych dwudziestu latach umarło 137,511 czyli 33 na 1,000 albo 1 na 30 ogółu ludności, który to stosunek przyjąć należy za wyrażenie normalne śmiertelności w Warszawie.

Gdybyśmy zaś wyprowadzili stosunki przez porównanie liczby zmarłych tylko z ludnością objętą księgami stałemi, wtedy wypadłoby że na 1,000 ludności umarło:

w roku 1837	głów 55,	w roku 1838	głów 42,
„ 1839	„ 38,	„ 1840	„ 34,
„ 1841	„ 41,	„ 1842	„ 37,
„ 1843	„ 34,	„ 1844	„ 28,
„ 1845	„ 33,	„ 1846	„ 33,
„ 1847	„ 35,	„ 1848	„ 59,
„ 1849	„ 46,	„ 1850	„ 40,
„ 1851	„ 50,	„ 1852	„ 98,
„ 1853	„ 46,	„ 1854	„ 66,
„ 1855	„ 74,	„ 1856	„ 63,
„ 1857	„ 49,	„ 1858	„ 57,
„ 1859	„ 56,	„ 1860	„ 58.

Z całego perjodu od 1837 do 1860 r. stosunek ten wynosiłby 49; w czterech latach cholerycznych 72; a w pozostałych dwudziestu latach 44 na 1,000 albo 1 na 22,7 ogółu ludności.

W powiatach z pięcioletniego przeciągu czasu od roku 1856 do 1860 włącznie, następujące były stosunki śmiertelności, to jest, na 1,000 ogółu ludności umarło:

w powiecie	Sieradzkim	głów	52,3
„	Płockim	„	42,2
„	Krasnostawskim	„	41,5
„	Lubelskim	„	40,7
„	Pułtuskim	„	39,4
„	Warszawskim	„	38,9
„	Przasnyskim	„	37,3
„	Radomskim	„	36,9
„	Kaliskim	„	36,1
„	Gostyńskim	„	34,8
„	Łęczyckim	„	34,8
„	Rawskim	„	34,8
„	Siedleckim	„	34,6
„	Bialskim	„	34,4
„	Włocławskim	„	34,1
„	Wieluńskim	„	33,8
„	Stopnickim	„	33,6
„	Opatowskim	„	33,3
„	Piotrkowskim	„	33,0
„	Łukowskim	„	32,9
„	Radzyńskim	„	32,8
„	Olkuskim	„	32,7
„	Łomżyńskim	„	32,6
„	Łowickim	„	32,5
„	Sandomierskim	„	32,4
„	Miechowskim	„	32,2
„	Zamojskim	„	31,4
„	Mławskim	„	31,4
„	Stanisławowskim	„	30,4
„	Hrubieszowskim	„	29,4
„	Kieleckim	„	28,6
„	Konińskim	„	28,5
„	Lipnowskim	„	27,9
„	Opoczyńskim	„	27,7
„	Augustowskim	„	26,2
„	Marjampolskim	„	24,8
„	Kalwaryjskim	„	23,2
„	Sejneńskim	„	19,5.

Tu jednak powtarzamy to samo cośmy powiedzieli przy urodzeniach, że tak znaczne różnice, szczególniej pomiędzy skrajnemi wyrazami tego szeregu, każą nam się domyślać niedokładności w cyfrach.

Co się tycze śmiertelności podług płci, ta średnio z jedenastu lat od 1850 do 1860 wynosi:

w całym kraju: na 1,000 zmarłych przypada: płci męzkiej 511, płci żeńskiej 489, z 1,000 ludności męzkiej umiera 39, a z 1,000 ludności żeńskiej umiera 36.

w Warszawie: w całym tym przeciągu czasu w tysiącu zmarłych było: płci męzkiej 545, żeńskiej 455; w dwóch latach cholerycznych 1852 i 1855 stosunek ten wynosił: dla płci męzkiej 570, płci żeńskiej 430, a w dziewięciu pozostałych latach stosunek ten był jak 536: 464.

Czyż teraz dziwić się będziemy, że mimo przewagi urodzeń męzkich nad żeńskiemi, ogólna liczba żyjących mężczyzn mniejsza jest niż kobiet. Życie pierwszych na większe wystawione jest niebezpieczeństwo niż drugich, przytem i inne okoliczności zmniejszają liczbę mężczyzn; są tylko niektóre, jak poniżej zobaczymy, epoki życia, w których śmiertelność kobiet większa jest niż mężczyzn.

W innych krajach Europy stosunki śmiertelności są następujące:

w Neapolitańskiem	1 na 29,
w całych Włoszech	1 na 30,
w Austrji	1 na 33—34,
w Hollandji	1 na 33,
w Hiszpanji	1 na 34,
w Prusach	1 na 34—36,
we Francji	1 na 40—41,
w Belgji	1 na 42,
w Anglji	1 na 44—46,
w Szwecji	1 na 49,
w Norwegji	1 na 50.

A dzieląc Europę tylko na trzy części: południową, środkową i północną, wypada śmiertelność: w pierwszej 1 na 33,7, w drugiej 1 na 40,8, w trzeciej 1 na 41 ogółu.

W niektórych większych miastach umiera:

w Wiedniu	1 na 22,5
w Amsterdamie	1 na 24,
w Rzymie	1 na 25,
w Madrycie	1 na 29,
w Barcelenie, Lyonie Paryżu, Strasburgu	1 na 32,
w Berlinie	1 na 34,
w Londynie	1 na 40,
w Birmingham	1 na 43.

U nas stosunek śmiertelności dla całego kraju i dla Warszawy przypada 1 na 30, tym sposobem śmiertelność nasza byłaby znaczna; chodzi tylko między innemi o to, czy szczególnie po miastach stosunki śmiertelności wyprowadzone są podług tych samych zasad, podług jakich ustanowiliśmy go dla miasta Warszawy. *(d. c. n.)*

JURISPRUDENCJA.

Z Kodeksu Postępowania.

Czy subrogacja w subhastacji z art. 721 i 722 K. P. może być żądana bez przywołania dłużnika?

Artykuły powołane dozwalają żądać subrogacji, gdy zajęcie poprzednie nie jest popierane; art. 721 K. P. wymaga prostego tylko aktu do uzyskania subrogacji.

W skutek zaniedbania popierającego przedaż, inny wierzyciel, za prostem wezwaniem obrońcy popierającego, uzyskał wyrok stanowiący subrogację: przeciw temu wyrokowi dłużnik założył opozycję trzeciego, żądając, iżby wyrok ten był uchylony, dla tego, że do niego dłużnik nie był przywołanym.

Nie ma w tej mierze wyraźnego przepisu, art. 721 K. P. wymaga tylko prostego aktu, jaki nie może być dostatecznym do przywołania dłużnika, jeżeli ten nie ma ustanowionego obrońcy: prawodawca przeto nie myślał jak o akcie doręczyć się mającym obrońcy popierającego,—z drugiej strony subrogacja obchodzi głównie dłużnika i bez jego przywołania Sąd niejako *de me sine me* stanowi. Autorowie niektórzy uważają przywołanie dłużnika za konieczne. Te wątpliwości wywołały to pytanie do składu zwiększonego, gdzie zgodnie z zdaniem Prokuratora uznano:

że gdy spór o subrogację w myśl art. 722 tylko na tem polega, czy ze strony popierającego zaszła zmowa, podstęp lub zaniedbanie, gdy przywołanie dłużnika nie mającego obrońcy przez prosty akt nie jest podobne, a przypozwanie go naraziłoby przedmiot egzekucyjny na zwłokę, bo interesem jest dłużnika przeciągnąć postępowanie subhastacyjne,— gdy nawet w braku obrońcy dłużnika przepis art. 723 K. P. liczący termin do apelacji od doręczenia obrońcy nie byłby wykonalnym, — niezachodzi konieczność przywołania dłużnika; że jednak tam, gdzie zachodzi wątpliwość co do tytułu wierzyciela, Sąd może jego przywołanie nakazać, i dłużnik może działać w drodze opozycji trzeciego, lecz opozycja ta, acz dopuszczalna, nie może być przyjęta, jeżeli dłużnik tytułowi subrogującego się wierzyciela nic ma nic do zarzucenia.

Gostkowski ✗ Brudkowski 1848.

Z Kodeksu Handlowego.

Czy obok Syndyków ostatecznych wierzyciele upadłości mogą działać o relicytację?

Sąd Apelacyjny uznał nielegitymację wierzyciela upadłości do wystąpienia o relicytację nieruchomości upadłego, z powodu niedopełnienia warunków przez nabywcę, wtenczas, gdy syndycy ostatecznie na wydanie wyroku adjudykacyjnego zezwolili.—Tenże Sąd oparł się na przepisach art. 527 i 528 K. H., z których wywodził:

że syndycy są pełnomocnikami wierzycieli do przedaży upoważnionymi, że wierzyciele w myśl art. 1998 i 2002 K. C. ich czynności przyjąć winni i że tylko w drodze art. 495 K. H. wskazanej działać mogą.

Senat zgodnie z Prokuratorem inaczej uważał atrybucję syndyków ostatecznych. Syndycy ci mianowani przez wierzycieli w skutek kontraktu zjednoczenia podług art. 527 i następnych, nie są upoważnieni do żadnych czynów rozrządzenia; te, jakie im specjalnie są poruczone, spełniają pod nadzorem Sędziego Komisarza upadłości (art. 528—564, 529—530 K. H.); władza ich zatem jest ograniczona i dla tego ich oświadczenie co do spełnienia warunków przedaży, nie mogło być stanowcze, i nie mogło przeszkadzać wierzycielowi hypotecznemu, iżby dowodził, że warunki nie zostały dopełnione, tem pewniej, że wierzyciele przez kontrakt zjednoczenia nie wyzuwają się z praw własnych, i jako mandanci nie są przeszkodzeni w działaniu przez to, że pełnomocnictwo wystawili.

Szybiński ✗ Szymański 1848 r.

Przegląd usiłowań gospodarczych, przemysłowych i naukowych.

(Dokończenie).

Drugi wielki oddział wszech istot stanowią podług autora *twory*, czyli *rzeczy złożone*. Autor dzieli je na ośmiorakie, mianowicie:

1) Na *żywioły*, to jest w znaczeniu wyrazu łacińskiego *alimenta*, nie elementa. Autor zowie je także *zaczątkami* (principia). Nazwa ta zdaje się zbyteczną; bo mniej trafną od wyrazu żywioły. *Zarodek* (embryo) jest bowiem także zaczątkiem, a przecież bardzo się różni w przeznaczeniu swem od autorowych żywiołów. Do żywiołów należeć mają, oprócz powietrza, wody, ziemi, nawozów, pokarmów, napojów i lekarstw, „wszystkie podobne do nich rzeczy *zmiennopostaciowe*.” Otóż to jest niezrozumiałe, mianowicie które zmienno-postaciowe rzeczy są podobne do właściwych żywiołów? Ciecze i gazy nie mają żadnej postaci, czyli mają postać obcą, bo naczyń, w których się znajdują, a postać rzeczy stałych jest przecież zmienna.

Jeżeli zmienno-postaciowe znaczy proszkowate, to mnóstwo wcale niepożywnych przetworów stałoby się w tem pojęciu żywiołami. Wszystkie rudy sproszkowane i mnóstwo innych związków metalicznych należałoby wówczas do żywiołów policzyć. Dla tego dodatek: „i wszystkie inne podobne do nich rzeczy zmienno-postaciowe” jest zupełnie zbyteczny. Zachodzi nawet pytanie, czy lekarstwa do żywiołów liczyć należy? Lekarstwo w stanie pigułki ma postać okrągłą, a lukrecja, pastylki i inne mogą mieć walcowatą lub jakąkolwiek inną. Tę samą postać co pigułka, ma także bomba i jest także rzeczą złożoną. Czy można dla tego bombę zwać żywiołem? Postać nie rozstrzyga przeto sama przez się żywiołowej natury żadnej rzeczy. Z drugiej strony bywają lekarstwa niekiedy rzeczami pojedyńczemi. Żywioły wchodzą najczęściej w skład lekarstw, ale lekarstwa nie są przez to żywiołami. Rtęć metaliczna zażyta dla rozwikłania kiszek jest lekarstwem, a przecież nie jest rzeczą złożoną ani żywiołem. To samo miało miejsce u powszechnie dawniej używanych antymowych pigułek wiecznych, pillulae perpetuae zwanych. *Żywiołem jest to wyłącznie, co z powodu chemicznego i fizycznego układu swych cząstek istoty żyjące żywić może.*

Autor twierdzi, jakoby żywiołów jedynie do zasilania siebie, zwierząt lub roślin używać można. Na to się nie zgadzam. Najrzeczywistsze żywioły, potrawy bowiem można ozdobić, a zatem wpływać niemi na gust i odpowiedną mu władzę umysłową. Żywioły są zatem uładnialne, czego im autor odmawia.

2) *Kamienie* czyli *łomy*, są podług autora doskonalszemi od żywiołów. Do nich należą kamienie polne, skały, gruzy, zwaliska i inne rzeczy z postacią bezprawidłową. Rzeczom tym przystoi oprócz upiększalności, użyteczność zarazem, właściwa żywiołom.

3) *Kryształy*, jak autor mówi: *„czyli porządki”* są doskonalszemi od poprzednich i obejmują kryształy, sprzęty, naczynia, narzędzia, machiny i wszystkie rzeczy prawidłowo, lecz nieżywotnie postaciowe. Słowem są to porządki, którym autor niepotrzebnie nazwę kryształy nadaje. Wszystkie kryształy są bowiem porządkami, ale niektóre tylko porządki są kryształami. Rzeczy te mają podług autora trzy doskonalne przymioty, mianowicie dwa poprzednim właściwe, a trzecim jest ich *udokładnialność*.

4) *Wizerunki* obejmują wszystkie rzeczy martwe *żywotno-postaciowe*. Do nich należą skamieniałe rośliny i zwierzęta, tudzież ich części i wyciski, rośliny zasuszone, owady napięte, zwierzęta wypchane, mumje, obrazy i posągi. Wizerunki mają być używotnialnemi, na co się z autorem nie zgadzam. Co w nich używotniać? Można u niektórych wydatniejszą uczynić postać żywotną, ale u większej części niemożebne jest dalsze doskonalenie ich w tym kierunku. Cóż więcej można z kością lub wypchanem zwierzęciem zrobić, jak użyć je za okaz lub jak inny materjał chemicznie lub mechanicznie przerobić?

5) *Roślinom* przypisuje autor, oprócz przymiotów powyższym tworom właściwych, *ukrzepialność*, przez umieszczenie ich w miejscu przewiewnem. Podług mego zdania ukrzepienie takie nie jest doskonaleniem roślin, które wolnego stanowiska wymagają, a w cieniu i zaciszu źle rosną. Odwrotnie szkodliwem byłoby takie ukrzepienie dla roślin wymagających zacisza i spokojności. Jednych i drugich roślin, a między temi bezpośrednio pożytecznych jest nadto wiele, aby ten zarzut wyjątkowym zwać można.

6) *Żyjątkami* nazywa autor trafnie zwierzęta *bezkręgowe*. Oddział ten ma mieć prócz wymienionych pięciu przymiotów, mogących być doskonalonemi, jeszcze szósty, to jest *ułagodnialność*. Pytam tedy, po co i czem w myśli udoskonalenia ukrzepiać, lub jak ułagodniać owady pasożytne i ludziom bezpośrednio dokuczliwe? Np. pchły, pluskwy i t. p. Tudzież jak się wziąść do ułagodnienia rozlicznych, żegludze szkodliwych żyjątek morskich? Miara doskonalności żyjątek jest zatem z nadto małej ich liczby, bo z pszczoł tylko wzięta.

7) *Zwierzęta kręgowe*, jako doskonalsze od poprzednich, mają o jeden przymiot więcej od żyjątek, to jest *uzdatnialność*. U większej ich części jest ona doświadczoną, lecz nie u wszystkich potrzebną. Przeczę użyteczności uzdatnienia bardzo wielu zwierząt drapieżnych. Człowiek bowiem może mieć większy pożytek z zwierząt zjadanych przez wilki, hijeny i krokodyle, niżeli z obłaskawienia tych zwierząt drapieżnych. Pies nawet jest mimo całej pojętności swej wszędzie zbytecznym, gdzie jego czujność zamkiem niepotrzebną uczynić, a dawaną mu karmą drób lub nierogaciznę utrzymywać można. Człowiek jest pierwszym, pierwszeństwo zatem należy się tym zwierzętom, które dla niego są pożyteczniejszemi. Dla tego wilków uładniać, ani ukrzepiać, ani uzdatniać się nie powinno, ecz po prostu wytępiać. Podobnie zamiast uzdatniać woły lub konie lepiej jest budować machiny poruszane wiatrem, wodą lub jej parą. Narzędzia i machiny są bowiem niejako częścią nas samych. To są drugie oczy nasze, ręce i nogi.

8) *Ludzie* stanowią ostatni oddział tworów i mogą prócz innych udoskonaleń *uzacnienia* doznawać.

Twory odpowiednio swej naturze udoskonalone zowie autor *nadtworami*. Nazwę *przetwory* uważa za niedostateczną do oznaczenia prawidłowej przemiany tworów t. j. z mniej doskonałych w doskonalsze. Autor twierdzi, iż wyraz *przetwory* zarówno złą jak dobrą przemianę oznacza. Mojem zdaniem wyraz *potwory* oznacza rzeczy źle upostaciowane, kiedy słowo przetwory zawsze tylko w znaczeniu dobrej przeróbki mechanicznej lub chemicznej używane bywa. Nadtwory, a ztąd nadkamienie, nadrośliny, nadzwierzęta i nadludzie są wyrazami, które jakąś przesadę oznaczają. Żaden bowiem z tworów przez udoskonalenie natury swej nie zmienia. Kamienie zgarnięte na kupę są tylko kupą kamieni. Rośliny, które dawniej w pokoju rosły, nie przestały być roślinami, gdy podług widzenia autorowego przez wystawienie na wiatr ukrzepionemi zostaną. Koń ujeżdżony zawsze jest tylko koniem. Udoskonalenie tworów lepiej jest wyrażać sposobem, jakim to dotąd czyniono, boć przecież autor rzeczy codzienne tylko sformułował, ale nowych pojęć ani prawd nie wykrył, aby dla nich nowe wyrazy stwarzać trzeba.

Zadowolenie wynikające z udoskonalenia różnych istot stopniuje autor podług natury tych istot i sił, które do ich udoskonalenia użyte zostały. Jest to część za mało udowodniona w swem stopniowaniu, aby się w jej rozbiór zapuszczać wypadało. Dla tego też przymiotniki użyte przez autora do wyrażenia stopni uciechy, wynikłej z różnej pracy, mają bardzo niepewne znaczenie: np. udoskonalone pokarmy mają rozweselać, mularstwo rozkosznym czynić, stolarstwo, mechanika i t. p. robienie porządków pociechę sprawiać, a wypychanie zwierząt radością napawać. W końcu brakło autorowi nowego przymiotnika i ukrzepienie roślin zamiast wyższy stopień uciechy sprawiać, wywiera podług wyrazu użytego przez autora ten sam wpływ, co upożytecznienie niezmiernie od roślin niższych żywiołów.

Gdzież jest owa przesadzona doskonałość naszej mowy, jako najdoskonalszej i najsławniejszej podług twierdzenia autora? Mowa polska jest bez wątpienia jasną i bogatą do rozumowań badawczych i natchnionych ludzkością. Ubogą natomiast okazuje się chcącemu igraszką wyrazów pokryć uchwycenie powierzchownych podobieństw, jakie nie przystoi badaczowi poszukującemu prawd najznakomitszych.

Prócz kilku innych mniej ważnych artykułów, zawiera w mowie będący tom Rocznika leśniczego przegląd krajowej i zagranicznej literatury leśniczej z przeszłego roku, a w końcu Rocznik zarządu leśnego w Królestwie Polskiem.

Józef Bogdan Rogojski.

CENY TARGOWE.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się): żyta czetw. 5,010, pszenicy czetw. 3,133, jęczmienia czetw. 1,473, owsa czetw. 3,565, grochu czetw. 578, gryki czetw. 401, kaszy jęczmiennej czetw. 878, mąki żytniej czetw. 1,146, pszennej czetw.: 1,149, kartofli czetw. 450, siana fur 1,534, słomy fur 537.

Na ostatnich targach płacono żyta czetw. od rs. 5 k. 78 do rs. 6 k. 2 (korzec od rs. 3 k. 52½ do rs. 3 k. 67½, —pszenicy czetw. od rs. 10 kop. 9 do rs. 10 kop. 74 (korzec od rs. 6 kop. 15 do rs. 6 kop. 55),—grochu polnego czetw. od rs. 7 kop. 38 do rs. 7 kop. 87 (korzec od rs. 4 kop. 50 do rs. 4 kop. 80), — owsa czetw. rs. 3 kop. 56 (korzec rs. 2 kop. 17½),—kartofli czetw. od rs. 1 kop. 72 do rs. 1 kop. 97 (korzec od rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 20.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.— Drugi Abonament Nr. 10. Dziś we środę d. 26 Lutego, 1szy i 2gi akt opery: **Łucja z Lammermooru**, odegrana przez pp. *Koehlera, Gruszczyńską, Dobrskiego, Szczepkowskiego, Kozieradzkiego, Rybicką, Fr. Królikowskiego;* oraz Divertissement tańczony przez pp. *Stolpe, Piotrowską, Józefę Oliwińską, Kowalską, Tyszczynko, Popiela, Brandta, Klugera* i Corps de ballet.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	,,	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto ,, drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	,,	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	,,	52½	,,
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	,,	45	,,
w następnych.	,,	90	2½	Paradyz.........	,,	22½	,,

Zacznie się o godzinie 7.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. 40¾ do rsr. 1 kop. 43¾ za garniec od kop. 46 do 47.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 25 lutego.

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .			—	—	5	80
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			93	14		
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	12	15	9
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			66	—	65	50
Wexle.						
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	106	65	106	50
,, . .	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,, . .	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	161	55	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	7	21	—	—
Moskwa . .	100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
,, .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fr.	2 M.	85	95	—	—
,, . . .	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	77	85	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 60

,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 10⅑

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 25 lutego.

	żądają	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	85¼
6ta ,, ...	—	98½
Obligacje Skarbowe 4%	—	80⅞
Listy zsstawne 4%	—	84¾
Bilety Banku Polskiego	—	84¼
Weksle na Warszawę	—	84
,, Petersburg 3 tygodniowy .	—	92⅞
,, Londyn 3 miesięczny . .	—	621⅛
,, Paryż 2 ,, . .	—	79 11/12
,, Hamburg 2 ,, . .	—	150⅝
,, Wiedeń 2 ,, . .	—	72⅜
Żyto na targu	—	53
,, na dostawę późniejszą . . .	—	50½
z Paryża.		
Renta 3%	—	70 60
Akcje kredytu ruchomego	—	763

DROGI ŻELAZNE.

Pociągi Osobowe na Drogach Żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskie, kursują codziennie w następującym porządkuj mianowicie:

1. Z Warszawy *A*) pośpieszny (*sznellcug*), wychodzi o godz. 6 z rana i przychodzi tegoż dnia do stacji Granica o godz. 1 m. 51 a do Sosnowców o godz. 2 po południu. Pociąg ten idzie dalej tegoż dni z Granicy do Szczakowy o godz 2 mni 30, a z Sosnowców do Katowic o godz 3 po południu.

B) Osobowy wychodzi o godz. 10 m. 45 przed południem i przychodzi tegoż dnia: do Kutna o godz. 3 m. 15 po południu; do Granicy o godz. 9, a do Sosnowców o godz. 8 m. 45 wieczorem. Na drugi dzień pociąg ten idzie dalej z granicy do Szczakowy o godz. 7 m. 30; a z Sosnowców do Katowic o godz. 5 m. 30 z rana.

C) Osobowo-towarowy, wychodzi o godz. 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza o godz. 9 m. 15 wieczorem.

2. Do Warszawy: *A*) pośpieszny *(sznellcug)* wychodzi ze stacji Granica o godz. 12 m. 55; z Sosnowców o godz. 2 po południu; a z Łowicza o godz. 7 m. 15 z wieczora. Staje tegoż dnia w Warszawie o godz. 10 wieczorem.

B) Osobowy: wychodzi z Granicy o godz. 6 m. 30. Z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana. Z Kutna zaś o godz. 12 m. 15 w południe i tegoż dnia staje w Warszawie o godz. 5 po południu.

C) Osobowo- towarowy: wychodzi tylko z Łowicza o godz. 6 m. 45 z rana i staje tegoż dnia w Warszawie o godz 10 m. 45 przed południem.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1022) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Stosownie do reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 28 Grudnia (9 Stycznia) 1861/2 r. Nr. 62,060/28,086, Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Rządu Gubernialnego Augustowskiego w mieście Suwałkach na sali posiedzeń o godzinie 12 w południe w dniu 6 (18) Marca r. b. odbywać się będzie publiczna in plus licytacja na wydzierżawienie osady przemysłowej pod nazwą młynarskiej we wsi Strękowiźnie ekonomii Wizy obejmującej przestrzeni morgów 25 pręt. 260 miary nowopolskiej na lat 12 (1862—74) poczynając od sumy rs. 17, a to pod warunkami ogólnemi.

Każdy mając zamiar ubiegania się o tę dzierżawę, winien znajdować się w miejscu i terminie wyżej oznaczonym zaopatrzonym:

a) W świadectwo kwalifikacyjne postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego d. 24 Stycznia 1818 r. przepisane, a wydane przez Naczelnika właściwego Powiatu wedle wzoru przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu pod d. 4 (16) Września 1857 r. N. 32,198/15,466 wskazanego, które aby mogło być wcześniej rozpoznane, konkurent obowiązany jest takowe przynajmniej na 3 dni przed licytacją Rządowi Gubernialnemu złożyć.

b) W świadectwo kasy Skarbowej na złożone vadium w kwocie wyrównywającej ¼ części sumy do licytacji przyjętej, tudzież gotowiznę na uzupełnienie tegoż vadium w stosunku postąpionej przez siebie ceny dzierżawnej.

Utrzymujący się przy dzierżawie obowiązany będzie przyjąć ogólne warunki przepisane przez Komisję Skarbu do dzierżaw tego rodzaju, które pretendenci w każdym czasie przejrzeć mogą w biurze Rządu Gubernialnego. Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do dzierżawy przyjęte nie będą, deklaracje przeto ich winny być bezwarunkowe, a każdy utrzymujący się przy licytacji stanie się obowiązanym względem Rządu od daty podpisania protokółu licytacyjnego, pod utratą złożonego vadium i pod rygorem ogłoszenia na jego risico nowej licytacji.

Choćby zaś zastrzeżenie tego protokółu lub uchylenie go, później jak w miesiąc od daty jego, przez Komisję Skarbu nastąpiło, nie będzie mógł rościć ztąd żadnej pretensji.

Uprzedza się licytantów, aby między sobą nie dopuszczali się zmowy i udzielania odstępnego dla zmniejszenia korzyści jakie Skarb zamierzył osiągnąć przez licytację, wrazie bowiem dostrzeżenia tego, winni doodpowiedzialności na drodze sądowej pociągnięci zostaną.

Suwałki d. 5 (17) Lutego 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny,
(1) Radca Stanu, Bobrowski.
za Naczelnika Kancelarji, Tryniszewski.

(N. D. 1021) *Rząd Gubernialny Augustowski.*

Stosownie do reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 14 (26) Czerwca r. z. N. 27578/12295, Rząd Gubernialny podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze Rządu Gubernialnego Augustowskiego w mieście Suwałkach na sali posiedzeń o godzinie 12 w południe w dniu 6 (18) Marca r. b. odbywać się będzie publiczna in plus licytacja na wydzierżawienie dochodu z rybołóstwa w kanałach jako też i rzekach Jegrznia, Łek i Dybły w obrębie łąk Biebrzańskich na lat trzy to jest od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. z. do tegoż dnia i miesiąca 1864 r. poczynając od sumy rs. 48, a to pod warunkami ogólnemi wskazanemi rozporządzeniem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z daty 16 (26) Lutego 1860 r. N. 11598 i 5096, a przez Rząd Gubernialny w dniu 18 (30) Kwietnia t. r. N. 19641/995 do powszechnej wiadomości przez Dziennik Urzędowy N. 20 z r. 1860 podanemi.

Każdy więc mający chęć udziału w powyższej licytacji obowiązany jest zgłosić się w terminie oznaczonym i złożyć:

a) Świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Księcia Namiestnika Królestwa z dnia 24 Stycznia 1818 r. przepisane.

b) Kwit kasy Skarbowej na złozone vadium w kwocie rs. 12. Aby zaś świadectwa kwalifikacyjne mogły być wcześniej rozpoznane i zatwierdzone konkurenci obowiązani są takowe przedstawić Rządowi Gubernialnemu najpóźniej na dni 3 przed terminem licytacyjnym, przytem Rząd Gubernialny oświadcza interesentom, że żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do tej dzierżawy przyjęte nie będą, zatem deklaracje ich winny być bezwarunkowe, oraz każdy kto się utrzyma przy licytacji od daty podpisania protokółu licytacyjnego staje się obowiązanym względem Rządu pod utratą złożonego vadium i ogłoszenia na jego risico nowej licytacji, a chociażby zatwierdzenie tego protokółu lub nieprzyjęcie onego później jak w miesiąc od jego daty przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu nastąpiło, zrzeka się roszczenia ztąd wszelkich pretensji.

Nadto Rząd Gubernialny ostrzega jeszcze współubiegających się, aby niedopuszczali zmowy i udzielania sobie odstępnego jako dążących do zmiejszenia korzyści jakie Skarb z tej licytacji osiągnąć zamierzył, gdyż wrazie przeciwnym winni tego uchybienia do odpowiedzialności sądowej pociągnięci zostaną, stosownie do reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 16 (28) Czerwca 1860 r. Nr. 36204/16222 plus licytant obowiązany jest ponieść koszta ogłoszeń nie tylko ostatniej ale i poprzednich do skutku nie doprowadzonych licytaacji.

Suwałki dnia 6 (18) Lutego 1862 r.

Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Rządu Gubernialnego,
Radca Stanu, Bobrowski.
(1) za Naczelnika Kancelarji, Tryniszewski.

(N. D. 775) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 2 (14) Marca r. b. odbywać się będzie w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego, powtórna głośna licytacja o 6 letnie od dnia 20 Maja (1 Czerwca) r. b. wydzierżawienie użytków od majoratu Brwilno odpadłych, in plus obniżonej z powodu wyłączenia gruntów młynarskich we wsi Białą wieczyście wydzierżawionych, rocznej opłaty dzierżawnej rs 2074 wynoszącej, każdy zatem mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę obowiązany jest w powyższym terminie, i miejscu o godzinie 12 z rana stawić się, zaopatrzony w świadectwo kwalifikacyjne, postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 przepisane, a przez Naczelnika Powiatu w którem zamieszkuje według wzoru wydać przez Rząd Gubernialny zatwierdzić się powinne, bez którego nikt do licytacji przypuszczonym nie będzie, tudzież w gotowiznę na vadium jednej czwartej części sumy za cenę do licytacji oznaczonej, wyrównywającą, ktore nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone zostanie, utrzymujący się zaś przy dzierżawie do wysokości ¼ części sumy na licytacji postąpionej winien będzie vadium dokompletować która pozostanie w depozycie Skarbowym na rachunek kaucji wystawić się mającej.

O innych szczegółach i warunkach bliższa informacja zasiągniętą być może w biurze Rządu Gubernialnego w sekcji dóbr i lasów Rządowych.

Płock d. 25 Stycznia (6 Lutego) 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Kolegjalny, Groer.
(3) Naczelnik Kancelarji, Dorożyński.

(N. D. 1018) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Radomskiej w Kielcach.*

Na zasadzie art. 25 postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca 10 Lipca) 1860 r. i upoważnienia przez Dyrekcją Główną udzielonego, uwiadamia wszystkich interesowanych, że dobra ziemskie Sułkowice i Piasek położone w Okręgu i Powiecie Stopnickim Gubernii Radomskiej, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 1213 kop 69½ po spełzłej przedaży przymusowej, pierwszej dla braku licytantów wystawione są na sprzedaż przymusową drugą czyli ostateczną przez licytacją publiczną od zniżonego szacunku.

Przedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w dniu 15 (27) Maja 1862 r. poczynając od godziny 10tej z rana w Kancelarji Szczepanowskiego Rejenta Kancolarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w mieście Kielcach przy ulicy Konstantego pod Nr. 214 przed tymże Rejentem lub innym którыby go zastępował.

Vadium do licytacji oznaczone jest w sumie rs. 4800 w gotowiźnie lub Listach Zastawnych z właściwemi kuponami. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 11,000.

Warunki licytacyjne sa do przejrzenia w księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej

Ostrzeżenie: Jeżeli nikt z chęcią kupna nie zgłosi się dobra będą przysądzone na własność Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu.

Kielce dnia 7 (19) Lutego 1862 r.

Prezes, Rożycki.
Pisarz, Iżycki.

(N. D. 997) *Naczelnik Powiatu Lipnowskiego.*

Podaję do powszechnej wiadomości, iż w d. 12 (24) Marca r. b. w biurze moim odbywać się będzie przez sekretne deklaracje, in minus licytacja na podjęcie się entrepryzy wystawienia domu drewnianego na szkołę elementarną ewangelicką, pomieszczenie dla Nauczyciela na rumunkach wsi Rządowej Brzozówka Ekonomii Ciechocin, poczynając od sumy rs. 1600 kop. 57, zatwierdzonym, przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego anszlagiem objętej, oraz licytacja głośna in plus na sprzedaż materjałów z starego domu na rs. 22 kop. 83 oszacowanym, mający przeto chęć podjęcia się tej entrepryzy deklaracje swoje z kwitami Kas Skarbowych lub miejskich usprawiedliwiającemi złożenie vadium w sumie rs. 161 winni składać w tymże dniu najdalej do godz. 4 po południu, zaś w celu zakupienia starych materjałów stawić się osobiście do licytacji. Deklaracje mają być pisane bez żadnych poprawek, skrobanin, własnoręcznie podług dołączającego się tu wzoru, jeżeliby zaś deklarant pisać nie umiał, w takim razie deklaracja jego winna być przez Urzędnika Administracyjnego lub Sądowego napisana i poświadczona.

Inne warunki każdego czasu prócz dni świątecznych i galowych w biurze Powiatu przejrzane być mogą.

Lipno d. 3 (15) Lutego 1862 r.

(2) Radca Dworu, Kleczewski.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Lipnowskiego z d. 3 (15) Lutego r. b. Nr. 516, składam niniejszą deklaracją, iż entrepryzę wystawienia domu drewnianego na szkołę elementarną ewangelicką i pomieszczenie dla Nauczyciela, na rumunkach wsi rządowej Brzozówka ekonomii Ciechocin, wedle anszlagu przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod d 25 Listopada (7 Grudnia) 1861 r. Nr. 1086/3797 zatwierdzonego, obowiązuję się wykonać za sumę rs. kop. (tu wyraźnie wypisać cyfry i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Kwit kasy N. na złożone w jej depozycie vadium w kwocie rs. 161 dołączam, który wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie onego pocztą do N. na mój koszt upraszam) stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia Marca 1862.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Na kopercie opieczętowanej deklaracji domieścić należy „deklaracja w celu podjęcia się entrepryzy wystawienia domu na szkołę elementarną ewangelicką na rumunkach wsi Brzozówka w ekonomii Ciechocin.”

(N. D. 778) *Naczelnik Powiatu Kaliskego.*

Zawiadamiam, że d. 15 (27) Marca 1862 r. o godzinie 11 z rana odbędzie się w biurze moim in minus przez opieczętowane deklaracje, licytacja na wymurowanie plebanii w Borkowie od sumy rs. 2039 kop. 86.

Do deklaracji dołączony być winiem kwit jednej z Kas Skarbowych na złożone vadium w kwocie rs. 204.

Warunki do tej entrepryzy przejrzane być mogą każdego dnia z wyjątkiem świąt w biurze tutejszego Powiatu.

Kalisz d. 24 Stycznia (5 Lutego) 1862 r.

(2) Bakowicz.

Wzór do deklaracji dla zastowania się jest następujący:

W skutek ogłoszenia z d. 24 Stycznia (5 Lutego) r. b. Nr. 643, podaję niniejszą deklaracją mocą której obowiązuję się wymurować plebanią we wsi prywatnej Borkowie za sumę rs. N. (wyraźnie literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, warunkami licytacyjnemi objętym.

Zakwitowanie kasy N. na złożone w gotowiźnie vadium rs. 204 (wyraźnie literami) dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o odesłanie na koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mieciąca N. roku N.

(podpisać imie i nazwisko.)

(N. D. 1034) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Filipa Zawadzkiego emeryta, w Warszawie pod Nr. 737/8 zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Wincentego Grobickiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 2242 obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 900, z procentu 5/100 od dnia 12 (24) Czerwca 1861 r. liczącym się i kosztów egzekucyjnych od Franciszka Zarzyckiego obywatela i właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2507 położonej, dawniej tamże: zaś teraz pod Nr. 2309 zamieszkałego, protokółem Józefa Kurman Komornika przy Trybunale tutejszym w d. 7 (19) Września 1861 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Wolność pod Nr. 2507 na gruncie czynszowym, w cyrkule policyjnym i administracyjnym 6, w jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. położona, prawem własności do egzekwowanego Franciszka Zarzyckiego należąca, połowa takowej w posiadaniu tegoż, a druga w posiadaniu dzierżawnym Benedykta - Adolfa Sareckiego na rok jeden, poczynając od dnia 1 Lipca 1861 roku za opłatą dzierżawną z góry uiszczoną rub. sr. 525 zostającą, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążoną, na której stoją następujące zabudowania:

1. Zabudowanie frontowe z drzewa w słupy postawione deskami szalowane gontami kryte, z trzema kominami murowanemi.

2. Zabudowanie z drzewa w słupy postawione gontami kryte z kominem murowanym nad dach wyprowadzonym, zabudowanie to obrócone jest na garbarnią, przy ścianach którego z trzech stron wkopanych jest w ziemię kadzi drewnianych z obręczami żelaznemi 14, wewnątrz kadzi takichże 6, tudzież, piec w którym wmurowane są dwa kotły miedziane, prócz tego urządzony jest młyn konny do mielenia kory dębowej z przyrządami.

3. Szopa z drzewa w słupy, w połowie od podwórza nie osłoniona, a w drugiej połowie deskami obita, w której mieści się, mianowicie: w części pierwszej 6 dołów do wapna balami cembrowanych deskami pokrytych, a przed nią dół takiż do moczenia skór, w drugiej części fas drewnianych w ziemię wkopanych 10.

4. Zabudowanie z drzewa w słupy postawione, o parterze z pół piętrem gontami kryte, z kominem murowanym, w długości którego około łokci 32 zupełnie osłonione deskami, obejmujące w sobie: stajnie, tudzież 4 fas okutych w ziemię wkopanych, dwa piece cygankami zwane, część druga z obu stron po piętro jest nieosłoniona z łatami do suszenia kuch, około łokci 22 długa, przez obiedwie te długości na piętrze urządzona jest suszarnia skór.

5. Szopa z drzewa w słupy postawiona gontami kryta na skład kory dębowej.

6. Komórki z drzewa w słupy gontami kryte.

7. Kloaka z desek gontami kryta.

8. Podwórze nieobrukowane między zabudowaniami ad 1. i 2. położone, w którym jest pompa balami cembrowana z rurami i rynnami. Od ulicy Żytniej parkan długi około łokci 12 z desek z bramą o dwóch wierzejach ze słupami.

9. Podwórze drugie zabudowaniami ad 2. 3. 4. i 5. otoczone niebrukowane, w którem jest maszyna do ciągnienia surowca w ziemię wkopana.

10. Ogród fruktowy i warzywny w którym znajduje się około 14 sztuk drzewa owocowego, kilka krzewów agrestu i kilka drzew dzikich. Ogród ten wydzierżawiony został na rok bieżący za umową ustną Leonowi Matuszewskiemu za rs. 4 już zapłaconych.

11. Parkan od ulicy Żytniej zprzewa w słupy długi około łokci 30, parkan drugi od pos. N. 3515 z furtką, długi około łokci 54, brama z drzewa między zabudowaniami, pod poz. 6 i 7.

12. Klin gruntu przed zabudowaniem frontowym będący powierzchni około łokci kwadr. 800 mający, barjerami drewnianemi ogrodzony, przed domem frontowym znajduje się siedm sztuk drzewa dzikiego i kawałek bruku przed ziemią.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Wincentego Grobickiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 2242 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego Wydziału I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Franciszkowi Dziaszkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod N. 549 urzędującemu na ręce własne dnia 18 (30) Września 1861 r.

2. JW. Teodorowi Andrault Prezydentowi m. Warszawy w Warszawie pod N. 462 urzędującemu na ręce Rymkiewicza urzędnika tegoż Magistratu dnia 18 (30) Września 1861 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 22 Września (4 Października) 1861 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej w pisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1861 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Wincenty Grobicki Obrońca przy Warzawskich Departamentach Rządzącego Senatu którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 4 (16) Października 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Guberni Warszawskiej w Warszawie dnia 5 (17) Października 1861 r.

Radca Dworu, Zgorski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży powyższej nieruchomości N. 2507 w Warszawie mianowicie 1. publikacji d. 28 List. (5 Grudnia) 1861 r. drugiej d. 7 (19) Grudnia 1861 r. zaś trzeciej dnia 21 Grudnia (2 Stycznia) 1861/2 r. Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem tej ostatniej daty termin do przygotowawczego przysądzenia tejże nieruchomości oznaczył na dzień 2 (14) Lutego 1862 r. godzinę 10 z rana w którym to terminie ta nieruchomość Grobickiemu Mecenasowi sprzedażą dyrygującemu przygotowawczo za sumę rs. 2600 przysądzoną została, wreszcie Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem tejże daty termin do ostatecznego przysądzenia nieruchomości Nr. 2507 na dz. 19 (31 Marca 1862 r. o godzinie 10 z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziału I. pod Nr. 549 oznaczył.

Warszawa d. 13 (25) Lutego 1862 r.

Pisarz Trybuuału,
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 1052) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II.*

Podaje do wiadomości że na żądanie Jana i Anny ze Sztangów małżonków Kołoszowskich poprzednio dzierżawców dóbr Margotroki, a teraz kolonistów, w Bujniszkach Okręgu Sejneńskim zamieszkałych, a zamieszkanie prawne u Patrona Wierzbickiego w Suwałkach obierających, który to Patron obecną subhastacją popiera, Komornik Wiktor Sanowski dnia 11 (23) Czerwca 1856 r. zajął na przymuszone wywłaszczenie dobra Mangotroki część B. położone w gminie Margotroki vel Andrzejewo Powiecie Sejneńskim, a to na zrealizowanie długu należnego Kołoszowskim na dłużników Jana Smulskiego Józefa Smulskiego, Amalii Smulskiej, Stefana Smulskiego, Felicjanny Smulskiej, zamieszkałych w rzeczonych Margotrokach, oraz od Marjanny ze Smulskich Knyczyńskiej, zamieszkałej w Skierzbolach Okręgu Kalwaryjskim i na Aleksandra Smulskiego poprzednio w Kirinie Wielkiej, a teraz w Mangotrokach Okręgu Sejneńskim zamieszkałego, jako na współwłaścicieli dóbr Mangotroki.

Dobra te składają się z folwarku i wsi pod jedną nazwą Margotroki folwark zostaje w posesji Smulskich, a wieś złożona z oddzielnych osad zostaje w posiadaniu Jana Smulskiego i Amalii Smulskiej dłużników, oraz Jerzego Sendy. Macieja Jankowskiego, Piotra Pilańskiego, Marcina Trzeciaka, gospodarzy rolnych, Izraela Potaszyńskiego kowala i Lejzera Amzłowskiego zagrodnika, tych osad włościańskich we wsi siedm. Dwór ma oddzielne zabudowania, podobnież i włościanie oddzielne.

Kopia aktu zajęcia zostawioną została Wincentemu Mazurowskiemu Wojtowi gminy Andrzejewo i Margotroki, Tymuteuszowi Krzyżanowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Sejneńskiego, Dawidowi Kryczyńskiemu wójtowi gminy Borowszczyzna, i Franciszkowi Budziszewskiemu wójtowi gminy Rudawka.

Akt zajęcia wpisany został do księgi wieczystej Mangotroki dnia 11 (23) Września 1856 r. a do księgi zarejestrowań dnia 24 Września (6 Października) tegoż roku.

Po odbyciu trzech publikacji termin do przygotowawczego przysądzenia oznaczony został na dzień 19 (31) Marca 1862 r. o godzinie 10ej rano.

Licytacja stosownie do wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego daty 21 Września (3 Października) 1860 r. zacznie się od kwoty rs. 2,455 kop. 13⅓ jako dwóch trzech części szacunku przez biegłych wykrytego.

Suwałki dnia 3 (15) Lutego 1862 r.

K. Grabowski.

(N. D. 1033) Nieruchomość w Warszawie przy ulicy Ogodowej pod N. 864 na gruncie czynszowym położona, składająca się: z domu frontowego murowanego ścianą tylną z muru pruskiego o parterze; oficyny po lewej stronie w podwórzu z drzewa oficyny poprzecznej z drzewa, na podmurowaniu z piwnicą sklepioną o parterze z mieszkaniami poddasznemi; zabudowania drewnianego mieszczącego stajnią i komórki; przystawki drewnianej; komórek z drzewa, komórek wraz z kloakami; przedsionka przy oficynie poprzecznej; studni z pompą. dołu mieszczącego w sobie wapno deskami pokrytego; parkanów drewnianych; bruku łokci kw. 427¾, oraz gruntu pod całą nieruchomością łokci kw. 5190, do sukcesorów Stanisława Pniewskiego jako to: Jana Pniewskiego Kapitana wojsk Cesarsko-Rosyjskich pod Nr. 864 Józefy Pniewskiej panny pełnoletniej po 1 N. 864, oraz małoletnich Wiktora, Juliusza i Leontyny-Stanisława Pniewskich których opiekunką główną jest ich matka Barbara z Poznańskich Pniewska po Stanisławie Pniewskim pozostała wdowa pod N. 1356, przydanym zaś opiekunem Antoni Dziedzicki Sędzia Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej pod Nr. 1296 w Warszawie zamieszkali, należąca, na mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gnbernii Warszawskiej w Warszawie z dnia 15 (27) Czerwca 1861 r. przez biegłych na sumę rubli srebrem 7175 kopiejek 30 oszacowana, na żądanie Jana Pniewskiego i Józefy Pniewskiej przeciwko wyżej wyrażonym współsukcesorom, przedaną będzie przed W. Prokopowiczem Sędzią tegoż Trybunału delegowanym w miejscu posiedzeń dopiero wskazanego Trybunału w Warszawie pod N. 549.

Termin do przygotowawczego przysądzenia został oznaczony na dzień 8 (20) Lutego 1862 r. godzinę 9¾ z rana.

Warunki tej przedaży mogą być przejrzane u W. Pisarza Trybunału Wydziału II. i u podpisanego Patrona w Warszawie pod Nr. 549*a* zamieszkałego, tą przedażą dyrygującego.

Licytacja zaczynać się będzie od powyższej sumy rs. 7175 k. 30, a vadium wynosi rs. 1000.

Warszawa dnia 10 (22) Stycznia 1862 r.

Władysław Chęciński, Patron.

Po odbyciu powyższego terminu do przygotowawczego przysądzenia, termin do stanowczego przysądzenia wyżej wyrażonej nieruchomości został wyznaczony na dzień 22 Lutego (6 Marca) r. b. godzinę 5 po południu i odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549, przed W. Prokopowiczem Sędzią delegowanym.

Warszawa dnia 12 (24) Lutego 1862 r.

Władysław Chęciński Patron

(N. D. 1031)

Podpisany Patron ogłasza, że Trybunał Cywilny Gubernii Warszawskiej w Warszawie wyrokiem ocznym między Emilią z Lentzów po Dominiku Rogowskim pozostałą wdową jako matką i opiekunką główną nieletnich Zdzisławy, Kazimiry, Teodozji i Apolonii, po tymże Dominiku Rogowskim pozostałych dzieci w Warszawie pod Nr. 713, oraz Ludwikiem Lipskim obywatelem, jako opiekunem przydanym tychże nieletnich, w dobrach Klikawa Okręgu Kozienickim Gubernii Radomskiej zamieszkałymi, z jednej. A, Janem Micewicz urzędnikiem pod Nr. 2398, Pinkusem Wilk handlującym pod Nr 989 i Aleksandrem Pawłowskim Patronem Trybunału pod Nr. 575 jako kuratorem wakującego spadku po Antonim Boczkowskim w Warszawie zamieszkałymi, z drugiej strony, w dniu 20 Maja (1 Czerwca) 1860 r. zapadłym, nakazał dział majątku po Dominiku Rogowskim, a właściwie i Zofii małżonkach Niwińskich pozostałego, a mianowicie sprzedaż nieruchomości pod Nr. 1043 w Warszawie położonej

W wykonaniu tego wyroku, przed Sędzią Trybunału Prokopowiczem, do odbycia przedaży delegowanym odbyło się dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1861 r. ostateczne przysądzenie na którem utrzymał się przy kupnie Władysław Chęciński Patron Trybunału w Warszawie pod Nr. 549 zamieszkały za najwyżej postąpioną sumę rs. 3237.

Gdy Patron Chęciński niezłożył deklaracji w art. 709 K. P. S. przewidzianej, i pomimo upływu terminu warunkami licytacyjnemi zastrzeżonego, warunkom licytacyjnym zadosyć nieuczynił, popierająca sprzedaż w myśl art. 738 K. P. S. uzyskała od Pisarza Trybunału Wydziału I. świadectwo dopełnienia warunków licytacyjnych i rozpoczęła relicytacja na risico i niebezpieczeństwo niedopełniającego warunków plus licytanta.

Wskutku tego sprzedaną zostanie przez licytacją publiczną:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie pod Nr. 1043 przy ulicy Grzybowskiej, na gruncie czynszowym położona mająca powierzchni łokci kwadratowych 11875½.

Nieruchomość ta składa się z placu frontowego, w większej częsc drzewami owocowemi zasadzonego.

Wśrodku placu stoi dom drewniany, gontami kryty, parterowy; przy nim dostawiona jedna izbetka, oraz komórka i kloaka wszystko drewniane, parsk w ziemi wykopany, deskami szalowany, od ulicy parkan drewniany z bramą i furtką.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków relicytacji odbędzie się na publicznej audjencji Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 urzędującego w Wydziale I. w dniu 8 (20) Marca 1862 r. o godzinie 10 z rana.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 2741 kop. 43.

Vadium wynosi rs. 450.

Zbiór objaśnień i warunków tak ułożony do poprzednio odbytej sprzedaży działowej, jako też ułożony dodatkowo z powodu sprzedaży relicytacji przejrzeć można w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału I. i u podpisanego Patrona pod Nr. 489*b* zamieszkałego.

Warszawa d 13 (25) Lutego 1862 r.

Jan Jędrzejewicz, Patron.

(N. D. 1035)

Podpisany Obrońca przy Rządzącym Senacie wiadomo czyni: iż na skutek wyroków Trybunału Cywilnego w Warszawie w dniach 7 (19) Lipca i 26 Października (7 Listopada) 1861 r. na powództwo Henryka Limprecht Agronoma w Warszawie pod N. 1124 mieszkającego, oraz Pauliny z Limprechtów Romana Oppenheim kupca małzonki w asystencji tegoż męża czyniącej, w mieście Wiskitkach Okręgu Łowickim wraz z mężem mieszkającej, współwłaścicieli domu w Warszawie pod N. 1124 pełnoletnich przeciwko Edwardowi Oppenheim obywatelowi w Warszawie w domu własnem pod N. 742 mieszkającemu, jako głównemu opiekunowi nieletnich Maksymiljana, Natalii, Emilii i Emila Limprechtów pozostałych dzieci, i na rzecz tegoż nieletniego rodzeństwa czyniącemu; Hermanowi Jung fabrykantowi piwa w domu własnem w Warszawie pod N. 1047*A* mieszkającemu jako przydanemu opiekunowi tegoż nieletniego rodzeństwa Limprechtów; nakoniec Edwardowi Czarnowskiemu urzędnikowi IX. Departamentu Senatu jako szczególnemu opiekunowi tychże nieletnich Limprechtów pod Nr. 1141 lit. *B* mieszkającemu, zapadłych, pierwszego wyroku dział majątku ruchomego i nieruchomego po niegdy Bogumile i Emilii małżonkach Limprechtach nakazującego, oszacowanie domu w Warszawie pod N. 1124 położonego i sprzedaż w drodze działów postanawiającego, tudzież biegłych do oszacowania, dania opinii o niepodzielności w naturze rzeczonego domu, oraz Sędziego do odbycia sprzedaży i kierowania czynnościami działowemi wyznaczającego, niemniej Rejenta Zawadzkiego do sporządzenia działów delegującego, drugiego wyroku taksę rzeczonego domu przez biegłych z wzmianką o jej niepodzielność w naturze zatwierdzającego.

Nieruchomość w Warszawie pod Nr. 1124 frontem do ulicy Zelaznej a drugim frontem do ulicy Grzybowskiej położona, na gruncie czynszowym do własności SSrów po małżonkach Limprechi należąca w drorze działów przez publiczną licytacją sprzedaną zostanie, a to na poaieranie pełnoletnich współsukcesorów i współwłaścicieli Henryka Limprocht i Pauliny Oppenheim przed delegowanym Sędzią W. Rożnowskim.

Nieruchomość w Warszawie pod N. 1124 składa się.

a) Z browaru masiv murowanego, wraz z suszarnią o parterze i dwóch piętrach piwnicy.

b) Z domu mieszkalnego murowanego.

c) Z oficyny murowanej.

d) Z domu wraz z młynem masiv murowanym i z innych zabudowań szczegółowo w taksie wymienionych. Powyższe nieruchomości przez biegłych na rs. 35,201 k. 42½ jest oszacowana.

Wyżej wymieniony delegowany Sędzia do powtórnego ogłoszenia warunków sprzedaży tej nieruchomości a zarazem do przygotowawczego przysądzenia, termin na dzień 9 (21) Lutego r. b. godzinę 9½ z rana wyznaczył, który odbędzie się w Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale I.

Warunki sprzedaży tej nieruchomości w Kancearji Pisarza Trybunału Wydziału I. jak u podpisanego przejrzane być mogą

Warszawa d 30 Grudnia (11 Stycznia) 1861/2 r.

Ludwik Łabęcki, Ob: przy Rz: S:
ulica Nowolipie N: 2403 a. b:

Następnie po odbyciu przygotawczego przysądzenia nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1124 położonej w dniu 9 (21) Lutego r. b., termin do ostatecznego przysądzenia powyższej nieruchomości na dzień 27 Lutego (11 Marca) r. b. na godzinę 5 z południa przez W. Rożnowskiego Sędziego Trybunału delegowanego wyznaczonym został, który i to niezawodnie odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I. Trybunału jak wyżej odbywającego, a licytacja tejże nieruchomości zacznie się od sumy rs. 35201 kop. 42½ jako wartości taksą biegłych ustanowionej.

Warszawa dnia 10 (22) Lutego 1862 r.

Ludwik Łabęcki, Ob. przy Rz. S.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.